Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 1—12. Warszawa, Styczeń—Grudzień 1929 r. Rok IV.

Głos Dentystyczny

Oficjalny Organ Zarządu Głównego Związku Zaw. Techników Dentystycznych w Polsce

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Chłodna 7. Telefon 185-16.
Redakcja i Administracja otwarte codziennie wiecz. od godz. 7-ej do 8-ej.
Konto w P. K. O. 10422.

Prenumerata: wynosi półrocznie z przesyłką pocztową: 4 zł. Numer podwójny: 5 zł.
Na listy, nadesłane bez dołączenia znaczków pocztowych, nie odpowiada się.
Rękopisy stosownie do uznania Redakcji mogą ulec przerobieniu.
Ogłoszenia: jednorazowe 1/1 st. — 150 zł., 1/2 str. — 80 zł., 1/4 str. — 40 zł.
Zmiana adresu 50 groszy.
Za treść działu ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

TREŚĆ NUMERU:

Druk. B. Grabowskiego, Warszawa, Moniuszki 6, tel. 219-61.

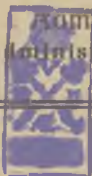
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 1—12. Warszawa, Styczeń—Grudzień 1929 r. Rok IV.

Głos Dentystyczny

Oficjalny Organ Zarządu Głównego Związku Zaw. Techników Dentystycznych w Polsce

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Chłodna 7. Telefon 185-16.
Redakcja i Administracja otwarte codziennie wiecz. od godz. 7-ej do 8-ej.
Konto w P. K. O. 10422.



KOLEDZY!

Numerem niniejszym zamykamy czteroletni okres naszej pracy na polu wydawniczem.

Jest to rezultat b. skromny, lecz tak nikłe wyniki są w dużym stopniu spowodowane niesłychanie trudnemi warunkami, w jakich żyjemy i pracujemy.

Z jednej strony wielu kolegów zniechęconych, żyje z dnia na dzień i nie myśli o jakiejkolwiek działalności publicystycznej, a tembardziej naukowej, gdyż cóż go może zachęcić do dalszych studjów, prób i doświadczeń!

Inni, których nazywamy niepoprawnymi nałogowcami, pracują dalej i nadsyłają nam swe spostrzeżenia, materjały i artykuły, lecz ich nie możemy drukować, nie chcąc wykraczać poza zakres wąskich ram naszej specjalności, zakreślonej przez nowe ustawodawstwo.

Jesteśmy więc, jak uwięziony, który tylko z poza swej kraty może obserwować zjawiska życiowe i wzdychać do swobody...

Niestety, musimy przyznać, iż piszemy to z rozmysłem, gdyż pracując i walcząc o wolność Ojczyzny, nigdy nie myśleliśmy, że ze swobodą obywatelską zostanie nam odjęta wolność pracy...

Temi gorzkiemi słowami dzielimy się z Wami, drodzy Koledzy, i prosimy o usprawiedliwienie naszego tak długiego milczenia.

Również przepraszamy wszystkich tych Kolegów, których nadesłane notatki i artykuły nie zamieściliśmy—zostawiliśmy je w tece redakcyjnej.

Może się jeszcze przydadzą!

Prosząc przyjaciół i współtowarzyszy o dalszą pomoc i poparcie, pozostajemy

z koleżeńskiem pozdrowieniem

REDAKCJA

Bilans pięcioletniej pracy organizacyjnej.

Pięć lat upływa od chwili,gdy rozpoczęliśmy energiczniejszą pracę organizacyjną, zaczęliśmy zabiegać o uregulowanie stosunków prawnych w naszym zawodzie i zabezpieczenie możliwości dalszego rozwoju *polskiej techniki dentystycznej.*

Niestety, nie możemy się pochwalić zbyt pomyślnemi rezultatami!

Trzy lata losy egzystencji całego zawodu ważyły się w *Sejmowej Komisji Zdrowia Publicznego.* Odbyto szereg konferencyj, ankiet i narad, wreszcie został opracowany projekt ustawy o *wykonywaniu praktyki dentystycznej, przyjęty w trzeciem czytaniu dnia 15 grudnia 1926 r.*, który wprawdzie nie zadawalniał całkowicie potrzeb naszego zawodu, nie zamykał jednak w trumnie żywych ludzi i nie grzebał całego odłamu wiedzy zęboleczniczej, który we wszystkich krajach wspaniale się rozwija, jedynie w Polsce *został skazany na zagładę.*

Takim bowiem wyrokiem śmierci na cały zawód dentystyczny na największym obszarze kraju *w województwach centralnych i wschodnich* była dla nas, niestety, ustawa *z dnia 10 czerwca 1927 r.*

W ustawie tej, opracowanej wyraźnie na podstawie wniosku Sejmowej Komisji Zdrowia Publicznego, zostały usunięte wszystkie postanowienia, dotyczące *techników, zamieszkujących na obszarze b. zaboru rosyjskiego.*

Natomiast zawód ten i prawa nabyte techników dentystycznych, zamieszkałych w pozostałych dwóch dzielnicach, zostały respektowane, przez co wytworzyła się sytuacja wręcz nie do pomyślenia, że wykonywanie tego samego zawodu *po jednej stronie Wisły jest dozwolone, a po drugiej jest przestępstwem.*

I taką sytuację wytworzyła ustawa, która ma za zadanie *unifikowanie ustawodawstwa zaborczego i usunięcie kordonów dzielnicowych.*

Oto smutny bilans naszych mozolnych pięcioletnich zabiegów i wysiłków!

Władze państwowe zamiast zachęcać nas do dalszego doskonalenia się w swym zawodzie i pracy nad konserwowaniem uzębienia ludności, utrudniają nam zarobkowanie, zniechęcają do wykonywania swego fachu i *odstraszają młode siły od poświęcenia się tak wdzięcznej działalności.*

Czy technika dentystyczna ma być wykonywana tylko przez lekarzy-dentystów?

Z jednej strony słyszymy, że jesteśmy narodem biednym, w którym trzeba tworzyć jak najwięcej średnich szkół zawodowych, z drugiej zaś strony każe się młodzieńcowi, posiadającemu zamiłowanie do dentystyki kończyć Instytut Dentystyczny.

Ilu ma na to środki?

A co zrobią pozostali?

Oto są dręczące pytania, które niepokoją nas nietylko, jako starych fachowców, ale wprost, jako obywateli, którzy uświadamiają sobie dokładnie, że krzywda nasza nie jest tylko naszą osobistą krzywdą, lecz wyrządzoną *całemu społeczeństwu.*

Umacnia nas w tem głębokiem przeświadczeniu baczna obserwacja *rozwoju dentystyki we wszystkich przodujących państwach Europy.*

Cóż tam widzimy?

Wszak obserwujemy wszędzie, czy to w Niemczech, Austrji, Czechosłowacji i Francji, że jeszcze przed *50 laty były tendencje zniszczenia plemienia techników dentystycznych,* aby nawet ślad ich zginął z powierzchni ziemi.

Na szczęście jednak te dążenia nie dały wyników i wyklinana technika dentystyczna została z powrotem *wprowadzona do Panteonu wiedzy technicznej i kwitnie i rozwija się nadal!*

Niedawno byliśmy na *zjeździe dentystycznym we Wiedniu,* z którego szczegółowe sprawozdanie podajemy na innem miejscu. Z niego możemy się przekonać, że tylko najniżej i pod względem kulturalnym i zdrowotnym stojące kraje, chciałyby wykonywanie techniki dentystycznej oddać w *monopol lekarzom-dentystom.*

·Natomiast wszystkie inne państwa, jak i Rosja, doceniają znaczenie techniki dentystycznej, nie zapędzają jej w podziemia, ale pozwalają jej *normalnie i racjonalnie się rozwijać.*

Koledzy nasi w Niemczech obchodzą w 1930 r. *pięćdziesięciolecie swej pracy organizacyjnej i zawodowej.* Dla uczczenia tego wielkiego święta dentyści z całego świata zjadą się na *Kongres w Dreznie, we wrześniu.*

Naturalnie, nie powinno nas tam zabraknąć!

Nie możemy się zupełnie zniechęcać do dalszej walki o *egzystencję swych warsztatów pracy.*

Przykład naszych kolegów zagranicznych musi nam dodawać otuchy do dalszych wysiłków.

Sytuacja, w jakiej pracujemy, musi być uznana za wysoce nienormalną i nieżyciową.

Prędzej, czy później życie zmusi naszych ustawodawców do zejścia z błędnej drogi. Zastępy młodszych kolegów, których potrzeba rąk do pracy i konieczność życiowa do naszego zawodu rzuciły, muszą również korzystać z dobrodziejstw ustawy.

Tak było już i w innych krajach, i tak będzie u nas, bo życie *reguluje ustawy, a nie odwrotnie!*

Reasumując więc wyniki naszej pięcioletniej pracy, możemy jedno stwierdzić, że w ciągu tego czasu wśród starszych i uświadomionych kolegów wzrosły: nasza *solidarność zawodowa, poczucie doznanej krzywdy i wiara w lepszą przyszłość.*

Nie patrzmy więc zadrosnem okiem na naszych kolegów z Małopolski i Poznańskiego, bo fakt, że oni już uzyskali potwierdzenie swych uprawnień i możność swobodnej pracy, jest najlepszą rękojmią, że prędzej czy póniej to samo prawo zostanie *rozszerzone na b. zabór rosyjski.*

Takie jest prawo życia, które przełamie martwe formułki i paragrafy!

Bądźmy cierpliwi i wyrozumiali.

Niech pocieszeniem dla nas będzie, że obok nas w Niemczech, Austrji i Czechosłowacji rozwija się imponująco *technika dentystyczna, pracują organizacje zawodowe i liczne instytuty dentystyczne.*

Może ten fakt nie ujdzie uwadze naszych władz, które nie będą chyba chciały doprowadzić do tego, aby dobre protezy i dostawki sprowadzano wkrótce z zagranicy, albo *sprowadzano zagranicznych fachowców, którzy słono sobie za to każą płacić.*

A tymczasem upada wiedza techniczna, pochodzą niepostrzeżenie ważne wynalazki i pozostajemy w tyle!

Wszystko więc przemawia za tem, że pokrzywdzenie nasze nie może być długotrwałe, że czynniki miarodajne spostrzegą, że interes lekarzy dentystów nie pokrywa się z interesem państwa, że o ile inne więcej zaawansowane państwa nie ograniczają rozwoju techniki dentystycznej, lecz przeciwnie ją popierają, to w interesie równomiernego rozwoju wszystkich gałęzi zębolecznictwa oraz *zapewnienia szerokim warstwom ludności taniej i dobrej pomocy przy konserwacji i uzupełnieniu zębów — musimy przyznać prawo do życia i swobodnej pracy technikom dentystycznym, a wówczas będzie nasze zwycięstwo!*

Sprawozdanie

ze Zjazdu Delegatów Europejskiego Związku Dentystów w Wiedniu, odbytego dnia 13 i 14 lipca 1929 r. w lokalu Domu Przemysłowego, Schwarzenbergplatz 1.

Uchwały pierwszego dnia obrad.

Prezes Juljusz Bach, otwiera Zjazd Delegatów dnia 13 lipca 1929 r. o godz. 9 i pół rano, serdecznie witając przybyłych, polecając sekretarzowi Związku kol. L. Haykowi (Brno) sprawdzanie legitymacyj delegatów.

Przybyli: a) Prezydjum Europ. Związku Dentystów: Prezes — Juljusz Bach — Monachjum. Wiceprezes — Józef Nowak — Praga (Czechosłowacja). Sekretarz — S. Hayek — Brno.

b) Delegaci:

Niemiec: E. Kimmich — Karlsruhe; A. Siebecke — Berlin.

Austrji: R. Gabriel — Wiedeń VI; W. Thiele — Wels; P. Setscheny — Wiedeń III; J. Schälss — Wiedeń VII; H. Ortner — Gratz.

Czechosłowacji: J. Nowak — Praga; S. Hayek — Brno; F. Mahr — Reichenberg; R. Nemec — Hradec Kralowy.

Polski: A. Szadkowski — Warszawa.

Węgier: H. Kazmer — Budapeszt; M. Lakatos — Budapeszt.

Jugosławji: Fr. Radowan — Lublana; F. Kost — Lublana; H. Franken — Mosty; W. Detter — Vrbnik; Milanic — Zagrzeb.

Łotwy: Wassmann — Ryga.

Usprawiedliwiły swą nieobecność organizacje: szwedzka, rumuńska, holenderska.

Po ustaleniu listy obecności, przewodniczący stwierdza z ubolewaniem, że Europejski Związek Dentystów wykazuje jeszcze poważne braki. Organizacje rumuńskie np., niestety, nie są tu reprezentowane, gdyż tam wytworzyła się nader krytyczna sytuacja. Wypowiada jednak opinję, że stosunki gospodarcze nie powinny decydować o braniu udziału w Zjeździe.

Pozatem wyjaśnia, że z powodu trudności natury gospodarczej okazało się niemożliwem zorganizowanie międzynarodowego kongresu w Budapeszcie, jak to zostało ustalone w Pradze, wobec tego postanowiono zwołać nadzwyczajny zjazd delegatów w Wiedniu.

Czego pragnie Europejski Związek. Każdy kraj ma swoje własne troski i trudności. Przed wojną stosunki były trudne, dzisiaj są tak różnorodne, że

jest rzeczą niemożliwą rozpatrywać warunki istniejące w poszczególnych europejskich państwach z jednego punktu widzenia. W zawodzie dentystycznym będzie to jednak możliwe, gdyż możemy się wyzwolić od wpływów politycznych, ponieważ żyjemy i cierpimy z tych samych powodów.

Wspólne cele jednoczą ludzi. Przewodnią naszą myślą powinno być, abyśmy wydostali się z poniżonej i zlekceważonej pozycji i zdobyli prawnie nam należne stanowisko w społeczeństwie.

Jeśli ten cel zostanie osiągnięty i gdy przez planowe wykształcenie młodzieży spełnimy obowiązki, które ciążą na naszym zawodzie, to wówczas *zjednoczenie naszego zawodu we wszystkich europejskich państwach, jak to już w innych zawodach nastąpiło, stanie się faktem dokonanym.*

Określenie „technik-dentystyczny" robi przykre wrażenie i jest z gruntu fałszywe.

My nie jesteśmy technikami dentystycznymi, nimi są pracownicy przy warsztatach, którzy z pacjentami nie mają nic wspólnego. Osoba, która podejmuje się dokonywania pacjentowi zabiegów technicznych, z których *połowę stanowią prace techniczne, a połowę zabiegi operatywne,* nazywa się „dentystą".

Słowo to pochodzi od łacińskiego — „dens" — „ząb". To jest jedynie właściwe określenie naszego zawodu. Żaden dyplomowany lekarz-dentysta nie nazywa siebie dentystą. Używanie tej nazwy musi być prawnie dla nas zabezpieczone.

To nie jest zagadnienie drugorzędne — to jest istota rzeczy. Technik dentystyczny jest tylko rzemieślnikiem. Przed tem starodawnem widmem rozdziału techniki dentystycznej od lecznictwa dentystycznego musimy wszystkiemi siłami się bronić. Dentystyka jest naszym terenem pracy, opiera się w połowie na technice, a w połowie na zębo-lecznictwie i nie może i nie powinna być rozdzielona.

Celem naszym winno być więc wzmocnienie prawnych fundamentów dla naszego zawodu a następnie programu dokształcania kolegów i młodzieży; lecz *rzeczą najgłówniejszą jest ustalenie jednolitej nazwy zawodowej. Używanie rozmaitych nazw w poszczególnych krajach wprowadza w błąd władze i kolegów.* Określenie „technik-dentysta" jest nam przez przeciwników narzucane, aby można było potem powiedzieć, że technik jest rzemieślnikiem i nie posiada uprawnień do zajmowania się lecznictwem.

W pojęciu „dentysta" muszą być skojarzone obydwa pojęcia — strona techniczna i lecznicza, gdyż my wykonujemy właśnie dentystykę.

Sekretarz *Hayek* składa sprawozdanie o pracach organizacyjnych, spełnionych dotychczas przez Europejski Związek Dentystów. Na V Międzynarodowym Kongresie w Pradze ukonstytuowało się prezydjum i biuro Europejskiego Związku.

Zadaniem naszem było i jest wszystkie pokrewne organizacje w Europie zjednoczyć.

Pokrewne zrzeszenia zawodowe zapatrywały się na nasze dążenia dość sceptycznie, i to przeważnie tam, gdzie stosunki zostały już prawnie uregulowane. Częściowo zostało powstanie Europejskiego Związku radośnie powitane i to przeważnie w tych krajach, gdzie jeszcze warunki pracy nie były unormowane. Wskutek wystosowania pisma do wszystkich organizacyj z wezwaniem o przyłączenie się i wstąpienie do Związku, większość, a w tem najważniejsze państwa, przystąpiły. Idealnym celem Związku jest, aby

w państwach, w których okaże się potrzeba prawnego utrwalenia zawodu dentystycznego okazywać moralną pomoc kolegom.

Dotychczas do Związku Europejskiego przystąpiły: Związek niemieckich dentystów, Związek Dyplomowanych Techników-Dentystów Austrji, Związek Techników Dent. Czechosłowacji, Polska ze Związkami w Warszawie i Krakowie; Rumunja ze Związkami w Bukareszcie i Temeszvarze; Jugosławja z Lublaną i Zagrzebiem; Węgry z dwoma Związkami; Szwecja, Łotwa i Holandja. Pozatem zwrócono się do Włoch, Danji, Beogradu oraz do Szwajcarji. W Szwajcarji pracują też uprawnieni dentyści, lecz w ograniczonej liczbie. Szwajcarskie dentystyczno-techniczne zrzeszenie, do którego należą technicy-pomocnicy, odmówiło przystąpienia do naszej organizacji. Również z Belgją nawiązaliśmy kontakt. W zachodnio-europejskich państwach istnieją odmienne warunki, niż w pozostałych krajach.

Muszę, niestety, również pomimo krótkiego istnienia naszego zrzeszenia stwierdzić także wystąpienie jednego Związku, t. j. węgierskiego Związku uprawnionych techników-dentystycznych. O tem jednak pomówimy później.

Przewodniczący wyraża podziękowanie sekretarzowi *Hayekowi* za jego sprawozdanie, które delegowani przyjmują do wiadomości i przechodzi do omówienia drugiego punktu porządku dziennego.

SPRAWA STATUTÓW.

Głos zabiera powtórnie sekretarz *Hayek* i wyjaśnia, że już w r. 1927 był przesłany poszczególnym zrzeszeniom wzór statutu. Referent proponuje wobec tego odczytanie statutu. Przewodniczący wypowiada opinję, że to zajęłoby zbyt dużo czasu i że należy omówić tylko zasadnicze paragrafy.

Przystąpiono do omówienia ważniejszych ustępów statutu:

§ 1. Tytuł brzmi następująco: „Europejski Związek Dentystów“. Ponieważ Związek musi być wolny od wszelkich wpływów politycznych, aby na tle narodowościowem nie powstały jakiekolwiek trudności, tytuł został przyjęty w języku „Esperanto“, aby był dla wszystkich zrozumiały. *„Europa Dentist Union“*.

W sprawie wyznaczenia delegatów proponuje *del. Siebeke*, aby Związek mógł być zastępowany nawet tylko przez jednego przedstawiciela, który będzie rozporządzał taką ilością głosów, jaka przypada danej organizacji według jej liczebności. Powyższy wniosek zostaje przyjęty.

Wiceprezes Nowak proponuje, aby Eur. Związek rozstrzygał, który lokalny Związek w danem państwie winien być uważany za organizację naczelną. Przewodniczący wypowiada opinję, że do Związku mogą być przyjmowane tylko te organizacje, które się zobowiążą do przestrzegania statutu Eur. Związku. Zadaniem zaś Eur. Związku winno być, aby drobne organizacje w każdem państwie doprowadzić do zjednoczenia.

Del. Prikrill wyświetla trudności, jakie napotyka w Jugosławji przyjęcie statutów Związku, które już od trzech lat zostały złożone władzom nadzorczym, lecz dotychczas nie zostały zatwierdzone.

Del. Siebecke proponuje, aby w wypadku wyłaniania się pewnych trudności przyjąć paragraf, że omawianie spraw politycznych i religijnych jest niedozwolone.

Sekr. Hayek wyraża pogląd, że np. w Polsce istnieje Związek w War- i Lwowie.

Jednakże musi być znaleziona droga, aby pojedyńcze grupy, pracujące w danym kraju, zjednoczyć.

Wiadomem jest bowiem, że lokalne zrzeszenia mniej mogą zdziałać, niż jeden ogólno-państwowy Związek. Jasnem jest jednak, że akcja ta wymaga pewnego czasu i pracy.

Delegaci przyjmują bez dyskusji § 2—4.

§ 5. „Przyjmowanie członków“ zostaje jednomyślnie przyjęty.

Przy § 6 „O prawach członków“ zostaje uwzględniony wniosek del. Siebecke, że określenie liczby delegatów pozostawione zostaje danemu Związkowi. Przeciw wnioskowi del. Kimmicha, aby zwiększyć liczbę delegatów w Związkach, których liczebność przekracza 2.000 członków, wypowiada się sekretarz *Hayek,* gdyż ta zmiana przyniosłaby jedynie korzyść organizacjom niemieckim.

Wobec zgłoszenia sprzeciwu del. Kimmich wniosek swój cofnął.

Del. Siebecke omawia sprawę diet delegatów. Uzgodniono, że diety obciążają wyłącznie poszczególne zrzeszenia za wyjątkiem Prezydjum.

Zawiadomienia o wykluczeniu członka mają być na wniosek del. Schaelssa nadsyłane listem poleconym.

W § 9. zaznaczono, że kierownictwo spraw Europ. Związku powierzone jest Prezydjum.

Del. Siebecke wyraża życzenie, aby referaty były przedkładane Prezydjum w jednym z trzech języków: niemieckim, francuskim lub angielskim. Delegaci zgadzają się na tę propozycję. W sprawie wyborów przewodniczący wyraża życzenie, aby wybór Prezydjum zasadniczo odbywał się drogą głosowania kartkami. Mogą one być również na życzenie zebranych uskutecznione przez aklamację.

W sprawie walnych zgromadzeń, proponuje del. Kimmich, aby wyznaczono na zmianę jednego roku zebranie ogólne, następnego zaś roku zebranie delegatów.

Ta propozycja zostaje również przyjęta.

Po ukończeniu dyskusji przewodniczący stwierdza, że statut został przyjęty „en bloc“.

Po przeredagowaniu tekstu zostanie rozesłany wszystkim członkom.

SPRAWY FINANSOWE.

Następnie przystąpiono do punktu trzeciego porządku dziennego, do spraw finansowych. Referuje sekretarz *Hayek* i w zastępstwie nieobecnego kasjera kol. Seyberta (Holandja) składa sprawozdanie o stanie finansowym Eur. Związku. Mówca z ubolewaniem stwierdza, że kasjer nie spełniał swych obowiązków i na kilkakrotne ostrzeżenia wcale nie reagował. Wobec tego nie jest dokładnie wiadomem, którzy członkowie wpłacali składki. Pewna liczba członków przesyłała składki na jego ręce, częściowo jednak zostały składki przesłane do Holandji.

Wpłacone sekretarzowi składki wynoszą w przerachowaniu na kor. czeskie 8154.—, wydatki zaś kor. cz. 2031.30 (głównie na wydatki pocztowe) tak, że pozostaje saldo kor. cz. 6119.70.

Sprawozdanie obejmuje okres czasu od 5 czerwca 1927 r. do 14 lipca 1929 r. Wydatki związane z organizacją zjazdu delegatów nie są wcale

w niem zawarte. Sekr. *Hayek* zwraca przytem uwagę, że koledzy Węgrzy pokryli całkowicie wyłożone sumy na zorganizowanie niedoszłego do skutku Kongresu w Budapeszcie.

Na zakończenie referent prosi o zatwierdzenie sprawozdania.

Del. Thiele proponuje, aby wyrazić sekretarzowi Haykowi podziękowanie za poniesione trudy oraz wyrazić mu absolutorjum. Propozycja wnioskodawcy zostaje przyjęta przez zebranych.

Sekr. Hayek uprasza zjazd o powzięcie postanowienia w sprawie postępowania kasjera Seyberta.

Del. Siebecke proponuje, aby kasjerowi Seybertowi nie udzielać absolutorjum i prosi Prezydjum o powzięcie odpowiednich kroków, celem uzyskania od kasjera Seyberta rozrachunku z otrzymanych pieniędzy, jak również zwrotu znajdujących się u niego aktów, oraz dokonać wyboru innego kasjera.

Prezes Bach przyrzeka zwrócić się do kolegów w Holandji i im położenie wyjaśnić, gdyż jesteśmy świadkami wyjątkowego niedbalstwa, bo kol. Seybert przyjętych na siebie obowiązków nietylko nie wypełniał, ale nawet na żadne listy nie odpisywał.

Sekr. Hayek porusza również sprawę podniesienia składek, gdyż z dotychczasowych wpływów żadna poważna akcja przez Eur. Związek nie może być przeprowadzona. Jeżeli Eur. Związek zwróciłby chociaż tylko wydatki prezesa i sekretarza, nicby się wówczas w kasie nie pozostało. Powołuje się na przykład niemieckiego Związku, który zaofiarował dobrowolnie 100 dol. zamiast 25 dol., stawia więc wniosek, aby członkowie dobrowolnie podnieśli składki za rok 1929.

Prezes przychyla się do wniosku przedmówcy i udowadnia, że dla prowadzenia pracy potrzebne są pieniądze. Wskazuje on na świadczenia kolegów niemieckich, którzy dla swego Związku wnoszą po 150 mk. jako roczną składkę, pomimo, że panujące u nich stosunki gospodarcze przedstawiają się niekorzystnie. W Badenie zostało zebrane 100.000 marek przez 350 kolegów celem założenia Instytutu Dokształcającego. Związek w Hamburgu ofiarował na szkoły dokształcające 168.000 marek. Pragnąłbym, aby udziałem każdego kolegi było znaczenie, jakie zdobyli koledzy badeńscy.

Wszystko to nie byłoby możliwem do osiągnięcia, gdyby koledzy nie ponosili pewnych ofiar na rzecz organizacji. My wychowaliśmy pod tym względem naszych kolegów. Pieniądze, które koledzy składają swemu związkowi, zostają przecież następnie użyte w ich interesie.

Z pierwszem powodzeniem jednak wzrastają apetyty, dlatego też powinni delegaci zwracać uwagę swych kolegów na to, że Europejski Związek zrzeka się ofiar jednostek, a pieniądze są mu potrzebne dla zabezpieczenia dobrobytu jednostki i jego rodziny. Nasza praca nie jest opłacana, jest to jednak najlepsza forma zabezpieczenia sobie spokojnej pracy w przyszłości. Jeżeli niema zasiewu — niema też i zbioru.

Sekr. Hayek oświadcza, że z prezesem Bachem obawiał się włożonego na nich zadania, gdyż prowadzenie Europejskiego Związku nie jest rzeczą tak prostą i łatwą.

Każdemu z nas nasuwa się pytanie: Dlaczego właśnie w Niemczech, posiadających szeroką i rozwijającą się organizację uzyskano tak wysokie składki.

Niemcy, którzy dla nas powinni być przykładem, przystąpili przecież do Związku z czysto idealnych względów. Takie warunki, jakie istnieją w Niemczech, mamy także i w Czechosłowacji. Również i my mamy bardzo dobrą organizację i potrafiliśmy przezwyciężyć wszelkie trudności, które napotykaliśmy.

Praca wiceprezesa Nowaka i p. Hayka, którzy prowadząc sprawy Związku zaniedbują inne praktyki, nie może być w żaden sposób opłacana.

Jeżeli Europejski Związek ma na celu wywalczyć prawa dla pokrzywdzonych kolegów, to na to potrzebne są pieniądze. To nie jest darowizna — lecz świadczenie, które przez wykonaną pracę wszystkim zostanie zwrócone.

To, co nam dajecie, dajecie za to, co my musimy dla was wywalczyć.

Del. Niemiec stawia wniosek odwołać się do zrzeszeń z propozycją, aby podniosły dobrowolnie składkę.

Sekretarz Hayek uzupełnia ten wniosek propozycją, aby zgromadzenie stwierdziło, że środki pieniężne, któremi dysponuje Europ. Związek, są ograniczone i że wzywa się pojedyńcze zrzeszenia do dobrowolnego podniesienia składek za rok 1929. Dotychczasowe minimalne opłaty utrzymuje się również w mocy.

Wniosek zostaje przyjęty.

Del. Kazmer podkreśla, iż podczas interwencji Prezesa Bacha i sekr. Hayka w Budapeszcie wykazało się, jaką siłą rozporządza Europ. Związek i dlatego też on wypowiada się za podwyższeniem składek.

Przewodniczący uprasza zebranych przy tej okazji, ażeby ustalić diety dla prezydjum i proponuje te same normy, jakie są przyjęte w Związku Niemieckim, a mianowicie: podróż II klasa, za dzień podróży 35 marek, a za każdy dzień narad 50 mk. Powyższe diety zostają jednogłośnie przyjęte.

Del. Kimmich zaprasza delegatów na uroczyste otwarcie nowego Instytutu dokształcającego w Karlsruhe, które odbędzie się w dniu 26 lipca.

MIEJSCE NASTĘPNEGO KONGRESU.

Do punktu 4 porządku dziennego: „Wybór miejsca następnego Kongresu“, zabiera głos del. Siebecke i wskazuje na niemiecki Związek Dentystyczny, który w r. 1930 obchodzić będzie święto 50-letniego istnienia.

Zasadniczo zamierzano przy tej okazji zorganizować również Kongres Europ. Związku. Równocześnie jednak w r. 1930 odbywać się będzie w Dreznie wielka międzynarodowa wystawa higjeniczna, podczas której dnia 21 i 22 września odbywać się będzie także zjazd niemieckich dentystów.

Z tego względu prosi del. Siebecke, aby zwołać w tym czasiew Dreznie również zjazd delegatów Europ. Związku.

Na uwagę sekr. Hayka, że w r. 1930 projektowane jest zwołanie międzynarodowego Kongresu przez Europ. Związek, proponuje del. Siebecke, aby pozostawić prezydjum do uznania zwołanie zjazdu delegatów lub wielkiego Kongresu. Ponadto podkreśla, iż kierownictwo wystawy gotowe jest wysłać na wezwanie prospekty we wszystkich językach, przygotować specjalne pociągi oraz zapewnić zniżki kolejowe dla podróżnych.

Przewodniczący uważa zwołanie międzynarodowego Kongresu w Dreznie za wskazane. W ramach Kongresu może mieć miejsce także i zjazd delegatów. Tam powinno się propagować pojęcie i rolę „dentysty“. Będzie to więc wielka demonstracja idei szerzonej przez Europejski Związek.

Del. Thiele zgłasza w kwestji terminu kongresu duże wątpliwości i uważa miesiąc lipiec lub czerwiec za odpowiedniejszy.

Del. Siebecke odpowiada, że wprowadzenie zmiany terminu jest już niemożliwe. Niemiecki Związek musiał go już zaakceptować, z tego powodu, że wszystkie większe sale były już zamówione.

Na zjazd dentystów został już wynajęty cały gmach sztuk pięknych.

Przewodniczący wskazuje, iż Berlin z Drezneni posiada łatwą i dogodną komunikację.

Del. Siebecke wspomina jeszcze, że Związek Niemiecki uchwalił subwencję w wysokości 50.000 mk. dla wystawy higjenicznej i że przytem będzie urządzona wielka wystawa dentystyczna.

Del. Gabriel zwraca uwagę, że w roku 1930 jest zwołana w Wiedniu Międzynarodowa Federacja Pracy. Byłoby zatem bardzo pożądane, aby odbył się również międzynarodowy Kongres dentystów. Wice-prezes Nowak wypowiada się również za zwołaniem Kongresu w Dreznie, jako mieście niezwykle dogodnie położonem.

Na propozycję przewodniczącego wybrano Drezno jako miejsce przyszłego Kongresu a związane z tem prace zostają powierzone prezesowi.

Del. Schaels uprasza, aby prace przedwstępne zostały wcześniej przeprowadzone, aby można było we właściwym czasie rozpocząć propagandę wśród członków.

Del. Setcheny uważa, że organizacja Kongresu pociągnie za sobą koszty i że te względy przemawiają również za podniesieniem składek w Europ. Związku.

Del. Siebecke uprasza o ogłoszenie dokładnej listy wszystkich związków, Przewodniczący odpowiada, że prace przygotowawcze będą wykonane przez prezydjum Europ. Związku i z tego powodu może Związek Niemiecki zwrócić się w tej sprawie do Prezydjum.

SYTUACJA DENTYSTÓW W POSZCZEGÓLNYCH KRAJACH

Następnie przystąpiono do punktu 5 porządku dziennego, wypowiedzenia się delegatów o położeniu w poszczególnych krajach.

Przewodniczący zaznacza, że nie chce rozpoczynać sprawozdaniem o sytuacji w Niemczech, gdyż to odebrałoby odwagę delegatom innych krajów, którzy dopiero stoją u stóp góry. Dlatego proponuje prosić najsamprzód o złożenie sprawozdań delegatów mniejszych krajów, których organizacja jest jeszcze w zaczątku.

Zebrani zgadzają się na tę propozycję i pierwszy zabiera głos del. Wassman z Rygi.

Del. Wassman. W Rydze egzystowała przed wojną szkoła dentystyczna z 2 ¼ rocznym kursem. Absolwentom tej szkoły wolno było potem praktykować. Po wojnie istniał Instytut dentystyczny przy Uniwersytecie. Studja trwały 5 lat, z tego 3 lata słuchano wykładów wraz z medykami, a 2 lata kształcono się na oddzielnych kursach. Absolwenci otrzymywali tutuł: *„Arts zobu elimibas“*. Tylko oni mogą leczyć choroby jamy ustnej, inni lekarze zaś nie.

Przewodniczący uprasza delegata z Łotwy o dostarczenie Prezydjum kopji wszystkich podań, jako też wszystkich obowiązujących praw możliwie w niemieckim języku.

Następnie prosi, ażeby Zarząd Związku zadecydował, w jakiej formie wyobraża sobie uzdrowienie stosunków i uzyskanie prawnych warunków pracy dla dentystów.

Na propozycję przewodniczącego nastąpiła przerwa obiadowa od 1 do 2 pp. Po przerwie obiadowej otrzymuje głos *del. Radowan*, prezes Związku Techników-Dentystycznych w Lublanie.

W Jugosławji obowiązują w różnych częściach królestwa różne prawa zależnie od poprzedniej przynależności państwowej, serbskiej, węgierskiej i austrjackiej.

W dawnej austrjackiej prowincji domagano się przedstawienia: 9-letniego dowodu uzdolnienia, w dawnej węgierskiej prowincji 6-letniego, a dawnej Serbji 4-letniego.

Specjalnych uprawnień dla techników dentystycznych nie było. Każdy, kto posiadał świadectwo uzdolnienia otrzymywał prawo wykonywania praktyki. Prócz tego pracuje 6 dentystów, którzy złożyli egzaminy państwowe. Uprawnienia koncesjonowanych techników dentystycznych odpowiadają uprawnieniom austrjackim z 1892 roku.

Domagamy się przeprowadzenia prawnego uregulowania sprawy i utrwalenia tytułu „dentysta“, połączone to ma być z egzaminem, od którego powinni być zwolnieni koledzy, którzy conajmniej 15 lat pracują samodzielnie w zawodzie.

Del. Koss uzupełnia wywody swego poprzednika i mówi, że został już złożony projekt ustawy prawnej w Ministerstwie Handlu, lecz że dotychczas piśmiennej odpowiedzi nie otrzymano. Zapewniano nas jednakże, że Rząd nic nie przedsięweźmie bez wysłuchania opinji Związku. WJugosławji niema obecnie parlamentu, uregulowanie sprawy może zatem nastąpić tylko drogą dekretu.

Del. Franken w dalszym ciągu wyjaśnia, że w dawnej Serbji w 1905 roku ogłoszono prawo na podstawie którego technicy dentystyczni, którzy ukończyli szkoły zawodowe mieli możność wykonywania praktyki.

Ministerstwo zdrowia wydało zaś w 1921 roku dnia 11 maja rozporządzenie, które przewiduje składanie egzaminu dla uzyskania tytułu dentysty.

Program tego egzaminu był opracowany na podstawie podręcznika kol. Bacha.

W rozporządzeniu tem nie były wyraźnie określone kwalifikacje, które są wymagane od zgłaszających się do egzaminu. W ten sposób koledzy, którzy mieli przygotowanie, odpowiadające wykształceniu niemieckiego lekarza-dentysty nie zostali dopuszczeni do egzaminu.

Na zebraniu techników dentystycznych w Beogradzie dnia 10 paźdz. 1927 roku powzięto uchwałę, że żaden technik dentystyczny nie powinien się zgłaszać do egzaminu, gdyż władze nie ustaliły jednolitych zasad i postępowania w tej kwestji.

Jedynie 5 kolegom, którzy w Instytucie dokształcającym w Monachjum uzyskali świadectwa, udało się złożyć państwowy egzamin.

Przewodniczący wskazuje na to, że sprawą tych 5 kolegów zajmował się już Związek w Pradze i że wówczas już bardzo surowo postąpiono.

Sekr. Hayek wypowiada opinję, że należy przedsięwziąć zbiorową akcję, prosi on jednak o dokładne sprawozdanie o wszystkich układach i odpisy różnych podań.

Wice-prezes Nowak wyjaśnia, że państwa zawsze biorą pod uwagę, jakie zarządzenia zostały wydane w innych państwach. Nie należy przypuszczać, że poszczególne silne organizacje nie potrzebują już poparcia. Dążeniem ich winno być, aby i w małych państwach technikom dentystycznym lepiej się powodziło, gdyż inaczej bylibyśmy osamotnieni. Pozatem mniejsze państwa muszą również udzielać poparcia większym i odwrotnie.

Jeżeli poszczególnej organizacji nie uda się czegoś przeprowadzić, to nie znaczy, że ktoś inny tego nie uczyni z lepszym skutkiem.

Trzeba całe społeczeństwo przekonać, że technicy dentystyczni nie pragną wprowadzić nic nowego, tylko dążą do utrwalenia swego bytu.

Del. Kost oznajmia, że ze strony koncesjonowanych techników dentystycznych w Jugosławji przygotowane zostało podanie o wydanie ustawy, którąby uregulowała uprawnienia koncesjonowanych techników dentystycznych i techników dentystycznych wogóle.

Ta ustawa ma wymagać odbycia 9-letniej praktyki u lekarza-dentysty i u technika dentystycznego. Ustawa ta nadawałaby tytuł dentysty tym wszystkim koncesjonowanym technikom, którzy conajmniej 15 lat pracują w zawodzie. Dla pozostałych powinien być ustanowiony egzamin. Władze powinny założyć kursy dentystyczne i ustalić dla nich program.

Del. Nowak wypowiada opinję, aby państwo założyło kursy, ale koszt utrzymania uczelni winni ponosić technicy-dentystyczni.

Przewodniczący Bach dziękuje delegatom z Jugosławji za ich referaty i przychyla się do ich wniosków.

Uprasza on o nadesłanie niezbędnych materjałów, które następnie zostaną odpowiednio opracowane we francuskim języku i skierowane do Ministerstwa.

Del. Franken uprasza, aby materjał po opracowaniu został przesłany do organizacji techników dentystycznych w Lublanie, która go dalej skieruje.

Przewodniczący udziela następnie głosu delegatowi z Węgier kol. Kazmerowi, który wyjaśnia, że na Węgrzech wszystkim technikom dentystycznym wolno wykonywać przygotowawcze roboty w jamie ustnej oraz przygotowywać protezy.

W r. 1911 ukazało się rozporządzenie, które rozdzieliło techników dentystycznych na dwie grupy.

Po wojnie nieegzaminowani technicy dentystyczni nie mogli niczem poprawić swej sytuacji. Na zjeździe delegatów w Pradze został w 1929 r. wyznaczony Kongres w Budapeszcie. Przygotowaliśmy się do Kongresu, w którym pokładaliśmy wielkie nadzieje. Lecz egzaminowani technicy wypowiedzieli się przeciw zwołaniu Kongresu i uczynili wszystko, aby do niego nie dopuścić.

Poseł Pickler w uzupełnieniu do przemówienia przedmówcy wyjaśnia, że już od kilku lat zajmuje się zagadnieniem dentystycznem. Był również świadkiem wielkiego powodzenia, jakie osiągnęły zabiegi Europejskiego Związku w Budapeszcie, dzięki interwencji pp. Bacha i Hayka. Mówca wyjaśnił szczegółowo przyczyny, które spowodowały nieodbycie się Kongresu w Budapeszcie. Na skutek interwencji prezydjum Europejskiego Związku, które się zwróciło do prezesa ministrów, czynniki miarodajne zainteresowały się zagadnieniem dentystycznem. Zasięgnięto informacyj, jak to za-

gadnienie przedstawia się w zachodnio-europejskich państwach i jak jest uregulowane i zrozumiane, że co było dobre w Niemczech i Szwajcarji, to musi być również dobre i nadające się do zastosowania na Węgrzech.

Referent wyraził nadzieję, że wszystkie materjały zostaną do jesieni przejrzane i wówczas nastąpi uregulowanie tej sprawy. Zakres uprawnień jest jeszcze niewyjaśniony. W zasadzie wszyscy technicy dentystyczni mają otrzymać uprawnienia zawodowe, o ile w r. 1919 pracowali zawodowo. Dla nich zostanie utrzymana zasada dożywocia.

Dla techników, którzy wstąpili do zawodu po r. 1911 zostanie zastosowana zasada indywidualnego wyboru. Nie wynika stąd, aby w przyszłości nie powrócono jeszcze do nowych prób uregulowania zagadnienia dentystycznego. Wskutek tego Węgrzy mają wszelkie tytuły do jak najenergiczniejszego popierania Europ. Związku. Na zakończenie mówca składa w imieniu wszystkich węgierskich techników dentystycznych prez. Bachowi i sekr. Haykowi najserdeczniejsze podziękowanie za ich trudy i zabiegi.

Przew. Bach oświadcza, iż jest bardzo zadowolony, iż tak wybitny polityk, jak przedmówca, wydał opinję o działalności Europ. Związku, gdyż to zdanie jest objektywne.

Przew. Bach zapewnia, że Europ. Związek nie żywi żadnych uraz do kol. z Węgier, że Kongres nie przyszedł do skutku.

Przew. Bach wita następnie przybyłego z Polski delegata i streszcza wyniki dotychczasowych rozpraw, podkreśla specjalnie konieczność, ażeby w każdem państwie istniała tylko jedna wielka organizacja zawodowa. Głos otrzymuje del. Polski *p. A. Szadkowski.*

Mówca wyjaśnia, że w Polsce zagadnienie techniczno-dentystyczne kształtuje się zależnie od ustawodawstwa zaborczego, b. austrjackiego, b. niemieckiego i b. rosyjskiego. W każdej dzielnicy istnieją inne prawa. Przed dwoma laty ukazał się dekret Pana Prezydenta, który w obrębie każdej z dzielnic ustalił inne uprawnienia dla techników dentystycznych.

W obrębie b. zaboru austrjackiego i niemieckiego uznano prawa nabyte. Najgorzej przedstawia się sprawa w obrębie b. zaboru rosyjskiego. W b. zaborze niemieckim i austrjackim ustawa przewiduje, żekto pracował w zawodzie lat 7, może złożyć egzamin. W b. Kongresówce niema egzaminów.

Przew. Bach uprasza polskich delegatów o przesłanie odpisów podań jak i dekretu oraz przesłania ich do Prezydjum Europ. Związku. Sekr. Hayek uprasza również o przysyłanie czasopism.

Przew. dziękuje dotychczasowym referentom za wywody i jest zdania, że kto nie chce być samodzielnym dentystą, z tym Europ. Związek nie chce mieć nic wspólnego. Może on pozostawać nadal tylko rzemieślnikiem. My chcemy mieć prawo plombowania, ektrahowania i robienia sztucznych zębów.

Przewodniczący jest zdania, że zasady organizacyj w Niemczech i Czechosłowacji są znane delegatom z innych krajów. Pozatem zostanie przesłana wszystkim członkom broszura niemieckich dentystów, która zawierać będzie wszystko, o czem w sprawach organizacyjnych wiedzieć należy.

Del. Szadkowski uprasza, aby członkom Europ. Związku conajmniej dwa razy do roku było przesyłane sprawozdanie, z którego możnaby było się orjentować o działalności Związków w innych państwach oraz o pracy Prezydjum Europ. Związku.

Sekr. Hayek oświadcza, że życzenie to jest całkowicie uzasadnione i że bezwzględnie jest rzeczą konieczną przesyłanie przez Europ. Związek kwartalnych lub półrocznych sprawozdań. Mają one ukazywać się w językach francuskim i niemieckim. Wydawnictwo takich sprawozdań musi być pozostawione Prezydjum.

Wiceprezes Nowak nawiązuje do poprzedniej dyskusji i wyjaśnia, że tak długo, jak pracownicy mogą pracować u lekarza dentysty, wszystko jest w porządku, lecz co się stanie wówczas, gdy już pracować nie są w możności i zostają wydaleni. Mówca apeluje więc do kolegów, aby uświadamiali tych kolegów, którzy pragną pozostać nadal laborantami, aby orjentowali się, co ich czeka w przyszłości.

W sprawie wyjaśnienia stosunków w Czechosłowacji, mówca powołuje się na sprawozdanie, które zostało wręczone wszystkim delegatom i dołączone do protokółu. Wiceprezes Nowak stwierdza, że w Czechosłowacji istnieje nadal walka konkurencyjna między lekarzami dentystami a technikami dentystycznymi. Mówca podkreśla konieczność organizowania dla kolegów, którzy jeszcze nie są uprawnieni, wykładów zawodowo dokształcających.

Przew. Bach zachęca do tego, aby dla przyszłych zjazdów Europ. Związku przygotowywać drukowane sprawozdania, gdyż to ułatwi pracę. Powinny one być conajmniej 2 tygodnie wcześniej nadsyłane do Prezydjum, aby je można było przesłać wszystkim delegatom, którzy interesują się temi sprawami i mogą czynić odpowiednie uwagi na marginesach. Ułatwiłoby to i przyśpieszyło dyskusję.

Del. Mahr wskazuje w swoim referacie, że Kasy Chorych urządzają własne ambulatorja, co szkodliwie wpływa na praktykę dentystyczną.

Del. Kimmich jest zdania, że przeciw temu nie można występować. Wierzy on jednakże, że kształcenie i dokształcanie kolegów powinno stać tak wysoko, ażeby pacjenci posiadali większe zaufanie do pracy jednej osoby, niż do masowych robót, wykonywanych w ambulatorjach Kas Chorych. Wita z radością wniosek wiceprezesa Nowaka i zwraca uwagę, że wszyscy nauczyciele są gotowi wszędzie pojechać i mieć wykłady za bardzo umiarkowanem wynagrodzeniem.

Będziemy dążyli na własny rachunek i odpowiedzialność do rozwoju naszego wykształcenia zawodowego, abyśmy mogli każdemu ofiarować nasze usługi jako rzeczywiście stojące na najwyższym poziomie wiedzy. Niepowodzenie nie może nas zniechęcać, trzeba pracować tak długo, aż nasz cel zostanie osiągnięty. Nie należy również brać pod uwagę chwilowo niesprzyjających warunków gospodarczych a nie mówić: „po nas niech będzie potop". Niech po nas przyjdą tacy fachowcy, którzy potrafią nasz zawód całkowicie opanować. Musimy się jednoczyć i pracować nadal w naszym pięknym zawodzie i przynosić ulgę cierpiącej ludzkości.

Wiceprezes Nowak stwierdza, że technicy dentystyczni lepiej pracują niż lekarze dentyści. Jednakże jest rzeczą wiadomą, że profesorowi płaci się więcej za godzinę, niż zwykłemu nauczycielowi. Tak samo płaci się więcej lekarzowi dentyście, niż technikowi dentystycznemu.

Wiceprezes ustala, że sprawa ambulatorjum nie należy do porządku dziennego.

Del. Setcheny omawia krótko stosunki, panujące w Austrji. Mówca wyciąga wniosek na podstawie dotychczasowych rozpraw, że Europ. Zwią-

zek zajmuje się socjalnemi zagadnieniami. O stosunkach w Austrji do 1921 roku niema potrzeby mówić, gdyż one są ogólnie znane. Ustawa z 1920 r. rozszerzyła uprawnienia techników dentystycznych do usuwania zębów w celu dopasowania zębów sztucznych i lokalnej anastezji, zaliczając nas jednak na etat dożywotni. Ktokolwiek wstępował do zawodu przed 31 listopada 1920 r. miał możność stawać się samodzielnym nawet nie posiadając lokalu. Kto zaś później wstępował, pozostawał tylko pomocnikiem przy warsztacie. Zaliczenie nas do obsługi sanitarnej przyniosło więcej szkody niż pożytku, gdyż technik dentystyczny był przedtem uważany tylko za koncesjonowanego rzemieślnika, gdyż zabrakło nam poparcia ze strony organizacyj rzemieślniczych. Obecnie pracuje około 1700 uprawnionych techników dentystycznych, jak to głosi ich właściwy tytuł, do którego jeszcze przybędzie około 500 osób upoważnionych o ubieganie się o powyższą godność.

Zniesienie etatu dożywotniego nie jest bardzo pożądane ze względu na skurczenie się granic Austrji, dla której obecna ilość techników dentystycznych jest stanowczo za wielka.

W stosunku do Niemiec wykazuje szkolnictwo dentystyczne w Austrji tylko niewielkie usterki. Dążeniem naszem jest tę rzecz uregulować, zająć się dalszem dokształceniem kolegów. W najbliższych miesiącach ma być założony Instytut dokształcający, na urządzenie którego chcemy wyłożyć 20.000 szylingów. Liczymy przytem na poparcie państwa. Powstanie tej uczelni oznaczałoby wielki krok naprzód.

Sekr. Hayek mówi o stosunkach, panujących w Czechosłowacji. Ustawa tam istnieje już od lat 10, a teraz ma być podobno nowelizowana, gdyż wzywano nas, abyśmy sformułowali swe postulaty. Żądamy również, abyśmy mogli korzystać z używalności aparatów Roentgena i wskazujemy na to, że zdjęcia są przeważnie dokonywane przez siostry a nie przez lekarzy.

Ceny robót w Czechosłowacji nie są wyższe od cen w Austrji. Lecz podwyższenie ich w obecnej chwili nie jest możliwe. Trzeba czekać cierpliwie, aż położenie gospodarcze się poprawi.

Del. Siebecke wypowiada opinję, że sprawozdania o stosunkach istniejących w różnych krajach były nader interesujące. Następnie mówca przystępuje do charakterystyki położenia w Niemczech. Dzień 21 czerwca 1861 roku jest dniem narodzin wolności wykonywania zawodu w Niemczech. Od tego czasu zawód dentystyczny rozwinął się potężniej, niż kiedykolwiek przypuszczać było można. Jeżeli się obserwuje historję tego wspaniałego rozwoju, to widzimy, z jaką zaciętą walką i świadomością swego zadania zdobywaliśmy sobie prawo do egzystencji.

Walka ta nie była łatwa. Nietylko w Austrji istnieją dążenia akademików do opanowania naszego zawodu, również i w Niemczech posiadają akademicy wszędzie swoich przedstawicieli i protektorów. Nie zaniedbano żadnych środków, aby zatruć nam życie i zgnieść dentystów. Lecz im większy był napór z ich strony, tem większa była nasza solidarność i energiczniejsza obrona. To jednak jest zasługą naszych poprzedników. Co chcemy zaś my uzyskać i co uzyskaliśmy?

Dentyści nasi są urzędowo egzaminowani. Ten stan rzeczy istnieje już w Badenie i w Hesji, obecnie mamy zamiar zasadę egzaminowania dentystów rozszerzyć na całe Niemcy. Praca nasza szła głównie w kierunku oświatowym. Już przed 10 laty zaczęliśmy energicznie budować szkoły zawodowe

i dokształcające. Koledzy nasi z całą gotowością służyli nam wskazówkami, wygłaszali odczyty i prelekcje. Ta działalność była później rozwinięta w szkoły zawodowe, przez które obecnie każdy fachowiec przejść musi. Nietylko jako uczeń, lecz również jako praktykant dentystyczny, aby się odróżnić od rzemiosła, gdyż my nie jesteśmy rzemieślnikami. Skoro tylko słyszymy nazwę „technik dentystyczny“, to odczuwamy jakby ukłucie w serce. Ze szkół zawodowych powstały później nasze szkoły dokształcające. Dnia 23 czerwca zostanie otwarty instytut w Karlsruhe, o którym można bez przesady powiedzieć, że nie ma sobie równego w całej Europie.

Z własnych środków założyli dentyści niemieccy 8 Instytutów. We wszystkich jest tak duża frekwencja, że niema ani jednego miejsca wolnego. Nikt nie jest dopuszczony do państwowego egzaminu, o ile przedtem nie przebył rok jeden w szkole dokształcającej. W szczegóły mówca wchodzić nie będzie, gdyż to zajęłoby zbyt dużo czasu. Warunkiem zasadniczym, aby być dopuszczonym do zawodu dentystycznego, jest złożenie dowodu uzdolnienia. O wartości tego egzaminu powstaje dużo sporów. My widzimy, w wykazaniu się dowodem uzdolnienia, najlepszą gwarancję utrzymania naszego zawodu na wysokim poziomie.

Często jesteśmy zapytywani przez władze, jakie możemy dać zapewnienia, że zgłaszający się do naszego zawodu, są rzeczywiście uzdolnieni. Wtedy odpowiadamy, że egzamin daje to zapewnienie. Egzamin ten polega na badaniu zdolności, inteligencji i na egzaminie praktycznym.

Po praktyce u jednego z kolegów w ciągu trzech miesięcy, musi być złożony egzamin uzdolnienia. Powyższy kolega jest zobowiązany złożyć komisji sprawozdanie o rezultatach pracy tego praktykanta.

Komisja składa się z psychotechnika i z dentysty, lekarz jest przytem również obecny i bada fizyczne uzdolnienie praktykanta. Ogólny wynik egzaminu stanowi o naszej decyzji, czy praktykant jest uzdolniony, czy nie. Kto nie wykaże się zdolnościami, musi opuścić zawód. Wykształcenie fachowe stanowi trzyletnia praktyka u zawodowca, następuje dalsze czteroletnie kształcenie się, w tym czasie przypada złożenie egzaminu w Instytucie dokształcającym. Dopiero po dalszych 7 latach pracy ma prawo młodzieniec stawić się do egzaminu państwowego. Od przewodniczącego państwowej komisji egzaminacyjnej słyszałem wielokrotnie, że można natychmiast rozpoznać, kto z egzaminowanych uczęszczał do szkoły dokształcającej. Obecnie tuszymy najlepsze nadzieje, że zawód nasz znajduje się na odpowiednim poziomie rozwoju. Powinni to sobie wszyscy uprzytomnić. Ubezpieczenie na starość istnieje w naszym zawodzie w Bawarji. Dentyści ubezpieczeni muszą opłacać na ten cel 7% od dochodu. Za to otrzymują oni od 65 roku emeryturę, a w razie śmierci, wdowa i dzieci otrzymują stałe zapomogi. Związek państwowych dentystów niemieckich liczy obecnie 11.000 członków. Teraz powstaje pytanie, jak dojść do takich wyników. Jest rzeczą jasną, że nie prowadzą do celu drogi, któremi idą organizacje w Łotwie, Jugosławji, w Polsce i na Węgrzech, gdzie istnieją różne grupy, z których każda myśli tylko o sobie. Nie. Muszą one tak, jak to się dzieje w Czechosłowacji, Austrji i Niemczech, zjednoczyć się w jeden silny związek, który zawsze występuje solidarnie. W przeciwnym razie nieprzychylne nam czynniki wygrywają jedną grupę przeciwko drugiej. Tylko zjednoczenie daje siłę. Wykształcenie młodego pokolenia i dokształcanie samodzielnie pracujących kolegów musi być naczelną zasadą naszej działalności zawodowej.

Myśl kol. Nowaka o zorganizowaniu wykładów i kursów uważa za doskonałą i dziękuje za wyrażone zaufanie i propozycje, co do wysyłania do różnych krajów wykładowców z Niemiec.

Koledzy w pojedyńczych krajach muszą się kształcić zawodowo i organizacyjnie. Mówca prosi, aby nie brano tego za złe, gdy powie, że koledzy powinni brać przykład z ich pracy, jako najstarszej organizacji, posiadającej największe doświadczenie i mogącej też pochlubić się najlepszemi rezultatami. W dalszym ciągu uprasza, aby we wszystkich zagadnieniach fachowych zwracać się bezpośrednio do niego. Równocześnie zaleca zjednoczenie się pracą samokształceniową i opieką nad wychowaniem młodego pokolenia.

Przew. Bach dziękuje kol. Siebecke za jego takie wyczerpujące wyjaśnienia. Uważa ogólne wypowiadanie się delegatów o położeniu w ich krajach za ukończone, zamyka posiedzenie i ustanawia dalszy ciąg obrad na niedzielę.

Na zakończenie przewodniczący składa najserdeczniejsze podziękowanie organizacji dentystów w Wiedniu, za opiekę nad przyjezdnymi, umożliwienie im zwiedzenia miasta, jak również za ugoszczenie bankietem i za urządzenie miłej wycieczki do Grinzig. Przewodniczący wypowiada opinję, że przy tej sposobności koledzy się bliżej zapoznają i że zadzierżgnięte zostaną bliższe koleżeńskie i przyjacielskie stosunki, a nić łącząca kolegów pracujących na tej samej niwie społecznej i zawodowej w różnych krajach jeszcze bardziej się wzmocni.

Uchwały drugiego dnia obrad.

Prezes Bach otwiera znowu posiedzenie dnia 14 czerwca o godz. 10.30 rano i wznawia rozprawy. Uważa za stosowne wypowiedzenie się delegatów w sprawie przyszłej działalności Europ. Związku.

Przewodniczący oznajmia również, że swego czasu przesłano do Ligi Narodów w Genewie zawiadomienie o międzynarodowym Kongresie w Budapeszcie. Musimy wobec tego odpowiedzieć obecnie, że Kongres został odłożony do 1930 r. i że odbędzie się w Dreznie równocześnie z międzynarodową wystawą higjeniczną. Sprawę tę przekazuje sekretarjatowi.

Przewodniczący wyjaśnia, że zadawał sobie pytanie, czy Europ. Związek będzie miał coś do zrobienia. Teraz jest on przekonany, że będzie miał pracy dość. Stosunki w różnych krajach wykazują bardzo duże różnice. Z jednej strony Niemcy i Czechosłowacja, które już bardzo daleko zaszły, z drugiej zaś strony są kraje, w których widzimy, że technicy dentyści pozostali jeszcze w tyle. Niestety, większość kolegów europejskich stoi na tym samym poziomie. Mówca będzie bardzo zadowolony, jeżeli młodsze generacje dentystów zerwą ze starą tradycją i będą występowali nie jako technicy-dentyści, lecz jako dentyści. Nie powinno się więcej trzymać uczniów. Trzeba zerwać raz wreszcie z rzemiosłem. W Niemczech byli również koledzy, którzy żyli z kształcenia innych w zawodzie. Lecz od 1900 r. już to się skończyło.

Najważniejszą rzeczą powinno być wykształcenie zawodowe młodego pokolenia. Sprawa ta, w jego mniemaniu, jest najlepiej postawiona w Szwecji. Tam mogą się zgłaszać młodzieńcy, posiadający maturę, prócz tego może się rok rocznie nie więcej jak 50-ciu temu zawodowi poświęcić.

W Niemczech przypływ do zawodu sprawdzany jest przez egzamin uzdolnienia.

Sekr. Hayek składa sprawozdanie o stosunkach w tej dziedzinie w Czechosłowacji, gdzie jeszcze uczniowie są przyjmowani. Nauka trwa trzy lata i muszą następnie przez 2 lata uczęszczać do szkoły dokształcającej, gdzie koledzy są wykładowcami.

Po zakończeniu praktyki muszą składać egzaminy, na podstawie których otrzymują świadectwa.

Po nowelizacji ustawy będzie założona szkoła dentystyczna. Wiceprezes Nowak jest zdania, że przy przyjmowaniu uczniów powinno się zwracać uwagę, z jakiego otoczenia i warstwy społecznej pochodzi, aby nie przyniósł ujmy zawodowi.

Poseł Pickler uważa, że uczniowie powinni już przedtem posiadać pewne wykształcenie ogólne.

Przew. Bach mówi, że w Jugosławji i na Węgrzech jest stosowany przepis, wymagający ukończenia kilku klas szkoły średniej. Uważa to za niesłuszne i możnaby to uważać jedynie jako warunek przejściowy. *Młody człowiek, który ukończył szkołę ludową i jest inteligentny, może być zdolniejszy i chętniejszy do pracy, niż ten, który ze względu na zamożność swych rodziców może uczęszczać do szkoły średniej, gdyż ten ostatni nie uczy się, nie robi postępów i musi ze szkoły wystąpić i dlatego poświęca się zawodowi dentystycznemu.* Młodzi ludzie powinni wszyscy przechodzić przez *szkołę zawodową, pochodzić z dobrej rodziny i być pracowitymi.*

Del. Kost stwierdza, że i w Jugosławji zostały przedsięwzięte kroki, celem kształcenia młodego pokolenia.

Przewodniczący wypowiada opinję, że jest rzeczą celową, aby zamierzone, czy też już przeprowadzone zarządzenia w sprawie oświaty młodzieży w pojedyńczych krajach były przez Europ. Związek sobie wzajemnie komunikowane.

Del. Kimmich oświadcza, że zagadnienie kształcenia młodzieży uważa za podstawę zawodu. *Przew. Bach* wykazał już drogi rozwoju organizacji w Niemczech. Nie chcemy zadawalać się byle jakiem ogólnem wykształceniem kandydatów. Musi być wymagane posiadanie pewnego poziomu wiedzy i zdolności, jak również zamiłowania do zawodu. Musimy spełnić obowiązek nietylko dla nas samych, lecz i dla całego społeczeństwa. My również nie uważamy za właściwą drogę, którą obierają lekarze dentyści, przyjmując byle kogo do pracy. Najlepsi są uczniowie w wieku lat 15—16, rok 16 jest najodpowiedniejszy. Do tego czasu może on uczęszczać do szkoły ludowej lub ukończyć kilka klas szkoły średniej.

Młodzi ludzie w latach 19—20 uważają się za młodych panów, którzy nie tak łatwo naginają się do nauki i pracy, jakby należało. Po pierwszym kwartale następuje egzamin uzdolnienia, uczeń widzi wtedy, że musi pracować. Albo wówczas zaczyna pracować, lub też odchodzi. Gdy zaczyna wykonywać to, co inni robią i to mu się udaje, wtedy staje się dla niego zachętą do dalszej pracy. Pracodawca ma nietylko prawa lecz i obowiązki. Arkusz z pytaniami, który przed egzaminem uzdolnienia ma być przez niego wypełniony, zawiera 21 pytań, na które on po pierwszym kwartale obcowania z praktykantem musi odpowiedzieć na zasadzie swego doświadczenia i według swego sumienia. Z tym arkuszem wypełnionym przez pracodawcę następuje zgłoszenie się do egzaminu uzdolnienia. Przedewszystkiem egzaminuje prof. szkoły i zwłaszcza z tego, co praktykant nauczył się

w szkole. Następnie zostaje wypróbowana jego zręczność w modelowaniu etc. Zostaje również zbadany przez lekarza.

Po egzaminie zbiera się komisja i decyduje, czy dany kandydat posiada odpowiednie uzdolnienie, lub czy powinien jeszcze swoje wiadomości uzupełnić. Ponowny egzamin odbywa się po roku.

Klasyfikacja brzmi wówczas „zdolny“ lub „niezdolny“. Potem następuje okres 3-letniego wykształcenia technicznego w szkole fachowej. Następnie po złożeniu ponownego egzaminu uczeń ma prawo wstąpienia na praktykę do dentysty. Po dwóch, trzech latach praktyki, uczęszcza on jeszcze do Instytutu Dokształcającego, a w końcu składa jeszcze jeden egzamin państwowy.

Jak już wspominaliśmy praktykant zostaje dopuszczony w niektórych krajach do składania państwowego egzaminu dentystycznego wówczas, o ile posiada świadectwo ukończenia Instytutu Dokształcającego. Walczyliśmy długie lata o prawo dokształcenia młodego pokolenia, lecz obecnie cel nasz osiągnęliśmy. Dentyści niemieccy gotowi są służyć wszystkim kolegom swojem doświadczeniem.

Przewodniczący Bach wypowiada opinję, że zagadnienie wykształcenia dentystycznego jest tak poważnym tematem, że wymagałoby odrębnego kongresu.

Z przeprowadzonej tu konferencji powinien wybrać każdy to, co uważa za najlepsze. W każdym razie, o tem co tutaj było mówione powinny być najszersze koła kolegów poinformowane. Każdy powinien mieć to przekonanie, że nie mamy zamiaru wprowadzić nic bezwartościowego do naszego zawodu. *Należy pamiętać, że dzisiejszy uczeń staje się pojutrze kolegą. To co sobie wychowacie, to będziecie mieli w przyszłości obok siebie. Wszystko co jest bezwartościowe przynosi szkodę życiu zawodowemu.*

Del. Siebecke uprasza, żeby wszystkie życzenia i zapytania kierować do Prezydjum Europ. Związku lub do sekr. Hayka, który następnie sprawę odpowiednio pokieruje.

Del.Siebecke wzywa dalej wszystkich delegatów, aby abonowali niemiecki tygodnik dentystyczny i podaje adres: Wydawnictwo niemieckiego tygodnika: Monachjum, Rosental 6. W kwestji wykładów i kursów uprasza również o zwracanie się do sekr. Hayka. Zaznacza przytem, że dla wszystkich oddziałów można znaleźć odpowiednich nauczycieli. Sprawa ta powinna być nietylko przyjęta do wiadomości, lecz należy niezwłocznie przystąpić do zorganizowania kursów.

Na kwestję wprowadzenia próby uzdolnienia powinno się zwrócić specjalną uwagę. Zaleca się również, aby odbywać częściej zebrania koleżeńskie oraz urządzać wykłady i kursy. Jeżeli one z początku odbywać się będą powoli, to organizacja na tem jedynie zyska. Przewodniczący oświadcza, że koledzy Bach, Hayek, Kimmich, Siebecke, Gehrke przybędą chętnie na większe zebrania oraz będą wygłaszali na nich referaty. W sprawie likwidacji kosztów sądzi, że koszty podróży II kl., za dzień podróży 35 mk., a za dzień zebrań 50 mk., jako wydatki będą zwrócone. Ważne jest, aby te zebrania urządzane były w sposób interesujący. Jeżeli koledzy przekonają się, że spotkają się z czemś nowem i ciekawem, to wtedy chętnie na nie uczęszczać będą.

Przew. przechodzi następnie do punktu 6 porządku dziennego „Omówienie dalszej działalności Europejskiego Związku Dentystów“.

Otrzymuje głos *sekr. Hayek*. Stawia on następujące wnioski:

POSTULATY ZASADNICZE KONFERENCJI WIEDEŃSKIEJ

Zjazd delegatów wypowiada się zasadniczo przeciw wprowadzaniu etatu dożywotniego, gdyż jest to sprzeczne z zamierzeniami i dążnościami Europejskiego Związku Dentystów. Mówca wyjaśnia, że 10-letnie doświadczenie Czechosłowacji wykazało, że etat dożywotni nie może się utrzymać i że tam, gdzie jest wprowadzony, musi być zwalczany. Analogicznie wypowiadają się wiceprezes Nowak, del. Franken, sekr. Hayek i przewodniczący.

Punkt 2. „Nie należy dopuścić pod żadnym warunkiem, aby doszło do rozdziału dentystyki na technikę i zębolecznictwo. Dentystyka jest jednolitą całością i obejmuje zarówno zabiegi operacyjne, jak i techniczne".

Przewodniczący szczegółowo uzasadnia ten pogląd i wskazuje na to, że w Niemczech przed 24 laty miała zapaść decyzja, czy dentyści mają być zaliczeni do organizacyj rzemieślniczych. Nie mogą być pod opieką Ministerstwa Przemysłu lub Ministerstwa Handlu, lecz powinni podlegać Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej lub Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Punkt 2 zostaje bez dalszych rozpraw przyjęty.

Del. Kost wyraża opinję, że powinien być stworzony w niektórych wypadkach stan przejściowy, na co przewodniczący odpowiada, że nie należy odchodzić z pozycji, którą się zajęło, do chwili, aż się nie jest pewnym, że się coś innego wzamian zdobyło.

Del. Franken wskazuje na to, że żądanie rozdziału rzemiosła od zębolecznictwa jest tylko skutecznym środkiem do walki przeciw lekarzom-dentystom.

Punkt 3. Dla wykonywującego zawód dentystyczny może być tylko jedynie właściwym tytuł: „dentysta". Również i ten punkt zostaje przyjęty.

Jako punkt 4 proponuje sekr. Hayek ustalenie, że: „Dentystów należy uważać za osoby zajmujące się lecznictwem". Przew. Bach nie uważa za stosowne, aby ten punkt dzisiaj ustalić, lecz że należy go jeszcze pozostawić, gdyż pojęcie „lecznictwo" nie jest jeszcze ściśle określone.

Na propozycję przewodniczącego zostaje jako punkt 4 przyjęty następujący dezyderat:

Punkt 4: „Zebranie delegatów przywiązuje specjalną wagę do tego, ażeby przystępowały do dentystycznego zawodu tylko jednostki do tego zawodu w zupełności się nadające pod względem moralnym, psychicznym i fizycznym". Przewodniczący podaje, że szczegółowe uzasadnienie tego stanowiska będzie jeszcze opracowane przez Prezydjum. Do ostatniego punktu 7 „Wnioski", otrzymuje głos sekr. Hayek i uprasza poszczególnych członków Europ. Związku Dentyst. o regularne przesyłanie pism, jakoteż o komunikowanie o memorjałach do władz etc. Dotychczas miało to miejsce tylko w Niemczech, Austrji, Węgrzech i Czechosłowacji. Nadal zaś uprasza się władze każdego związku, aby od tego czasu obowiązujące ustawy i rozpo-

rządzenia, jeżeli można w tłumaczeniu na język niemiecki przesyłały do sekretarjatu E. Z. D.

Następnie uprasza również o meldowanie na początku roku o liczbie członków w każdym związku.

Przew. Bach ustala, że obrady zjazdu delegatów E. Z. D. mają się ku końcowi. Uprasza on, jeżeli pojedyńczy członkowie mają jakie życzenia co do materjału z konferencji, aby zwróciły się w tej kwestji do sekr. Hayka. Korzysta również chętnie ze sposobności, aby wyrazić najserdeczniejsze i najszczersze podziękowanie p. wice-prezes. Nowakowi i sekr. Haykowi za ich niezmordowaną współpracę i energję. Jedno dziś jeszcze poruszone zagadnienie musi być bardzo dokładnie obmyślane, mianowicie: sprawa wydawnictwa komunikatów E. Z. D. Oczywiście, że nie można wszystkiego drukować, gdyż słowa często służą na to, aby nie mówiły. Jednakże, jako środek propagandy miałyby takie komunikaty specjalną wartość.

Sekr. Hayek uważa wydawanie komunikatów za rzecz konieczną i potrzebną. Koszty wydawnictwa pokrywałyby się przez dobrowolne składki.

Przew. proponuje również, aby w pojedyńczych związkach zasięgnięto opinji, czy koledzy są gotowi abonować komunikaty E. Z. D., koszt tego wynosiłby około 1 dol. rocznie.

Komunikaty te mogłyby następnie leżeć na stole w poczekalni i t. d. Ukazywałyby się w trzech językach: niemieckim, francuskim i angielskim. Oprócz tego mogłyby być wydawane dodatki w językach poszczególnych krajów, które przystąpiły do E. Z. D. Należy rozpocząć akcję możliwie w najmniejszych ramach, gdyż E. Z. D. nie może przedsiębrać żadnych eksperymentów finansowych. Ponadto przez przyjmowanie ogłoszeń, dałoby się może zmniejszyć koszty wydawnictwa.

Del. Kost uprasza, ażeby materjały, które oddał, zostały opracowane przez przezydjum Eur. Związku, co mu przewodniczący przyrzeka.

Del. Gabryel będąc do pewnego stopnia gospodarzem wypowiada przew. Bachowi w imieniu swoim i kolegów najgłębsze podziękowanie za poniesione trudy i za wzorowy sposób prowadzenia rozpraw i ich wysoki poziom. Potrafił on przez dodanie humoru ożywić te obrady i utrzymać uwagę delegatów w stałem napięciu. Pragnąłby osobiście, ażeby przybyli koledzy ze wszystkich krajów zabrali ze sobą do domu nietylko dobre wrażenie z Wiednia i o wiedeńskich kolegach, ale miłe wspomnienia, a nici organizacyjne zostały trwale wzmocnione.

Przew. Bach dziękuje serdecznie del. Gabrielowi i zaznacza, że współudział w rozprawach był dla wielu wielkim wysiłkiem, gdyż nie wszyscy znają dobrze język niemiecki i tem więcej zasługuje na podkreślenie jednomyślność obrad i bogate wyniki konferencji. Członkowi pozostawiona jest wprawdzie swoboda wypowiadania się w języku ojczystym, lecz to utrudniłoby jednak wielce rozprawy. Dziękuje zatem delegatom, że się starali

posiłkować niemieckim językiem i przyczynili się w ten sposób do szybkiego wypełnienia programu. Dziękuje również wszystkim kolegom za ich gorącą współpracę i zainteresowanie ogólnemi sprawami.

Chciałby jeszcze podziękować specjalnie austrjackim kolegom, że się te rozprawy mogły odbywać w tak pięknych ramach. Przy urządzonych przez Klub Wiedeńskich Dentystów przyjęciach uwydatniła się w tak wspaniały sposób chęć uprzyjemnienia gościom pobytu, a serdeczny nastrój, panujący na bankiecie, był najlepszym dowodem, że Wiedeńczycy są ogromnie gościnni i umieją, jak rzadko kto, upiększyć i umilić zewnętrzne strony życia.

Z bajeczną lekkością prześlizgują się przez wszystkie trudności życiowe i możnaby życzyć wszystkim innym narodom, aby posiadały wiedeńską umiejętność „savoir vivre'u" i ich beztroskę.

Zamykając zatem zjazd delegatów Europejskiego Związku Dentystów w Wiedniu dziękuje raz jeszcze za okazane mu wszechstronne poparcie i ma nadzieję, że również miłe spotkanie nastąpi znowu przy najbliższym Międzynarodowym Kongresie w Dreznie na jesieni 1930 r.

Położenie techniki dentystycznej w Rosji Sowieckiej.

Od Redakcji.

W niniejszym numerze „Głosu" zamieszczamy sprawozdanie ze zjazdu dentystycznego w Wiedniu, w którem zawarte są dane o warunkach pracy techników dentystycznych we wszystkich ważniejszych państwach Europy.

Dla całokształtu obrazu zamieszczamy również poniższy artykuł, opracowany na podstawie miesięcznika „Odontologja i Stomatologja", wychodzącego w Moskwie.

W 1919 r. przy Państwowym Instytucie Dentystycznym w Moskwie zostały zorganizowane **trzyletnie kursy techniki dentystycznej**. Program wykładów, prócz zajęć praktycznych obejmował: anatomję, oraz fizjologję zębów i jamy ustnej, higjenę, bakterjologję, ogólną anatomję i t. d.

Pierwsi wychowańcy zajęli się zębolecznictwem obok techniki i, jak wyjaśniają sprawozdania, władze szkolne wyraziły niezadowolenie, że początkowo nie osiągnęły typu technika dentystycznego.

Wobec tego zmieniono program kursów. Z programu zostały usunięte wszystkie wykłady czysto lekarskie, a pozostawiono tylko te przedmioty, bezpośrednio związane z laboratoryjnem wykonaniem **prawidłowej protezy**, której funkcjonowanie oparte jest na prawach mechaniki, matematyki i fizyki. Kurs został skrócony do **dwóch lat**, a same kursy w 1921 r. przekazano zarządowi szkół zawodowych.

Na kursy przyjmowano osoby, które ukończyły szkołę pierwszego stopnia (czteroklasową), ponieważ zaś praca laboratoryjna wymagała wiadomości matematycznych i znajomości pewnych ogólnych przedmiotów, uwzględniono je w programie wykładów kursów.

Praktyka jednak dwuletnich kursów wykazała znów braki, gdyż słuchacze nie byli dostatecznie wyszkoleni i bez uzupełniającej praktyki w gabinecie techniczno-dentystycznym, **nie mogli wykonywać samodzielnych robót.**

Wskutek tego w r. 1926 dokonano nowych zmian w programie kursów techniczno-dentystycznych, których liczbę powiększono w tym czasie do 3 uczelni. Przekształcono je więc w techniki dentystyczne o kursie 2 i pół letnim, na które przyjmowano wyłącznie słuchaczów, posiadających średnie wykształcenie.

Zmiana została dokonana nawet w samej nazwie, gdyż kursy **techniczno-dentystyczne** („zubotechniczeskija") zamieniono na „**techniki dentystyczne**" („zuboproteznyja technikumy").

Już sama nazwa miała świadczyć o wyższych wymaganiach, jakie stawiano „technikowi-dentyście". Postawiono ich na stopniu zawodowego wykształcenia technicznego, odpowiadającego innym technikom.

Wyłączone zostały wszystkie przedmioty ogólnokształcące, a cały 5 semestr przeznaczono na prace praktyczne w laboratorjum, w którem **wykonywano również zamówienia na miasto**

Plan wykładów na technice był następujący: nauka robienia dostawek rozpoczynała się niemal od pierwszego dnia roku szkolnego, a inne przedmioty, jak: anatomja, fizyka, chemja, wykładano przez cały rok, przytem wykłady higjeny rozłożono aż na dwa lata.

Wskutek przeciążenia programu pracami praktycznemi,. słuchacze robili bardzo małe postępy w przedmiotach teoretycznych.

Uznano więc, że ta technika daje właściwie uczniowi to same wykształcenie, co dawna **praktyka rzemieślnicza.** Postanowiono więc jeszcze raz poddać rowizji cały program wykładów i samą zasadę organizacji uczelni.

W 1928 r. została wybrana specjalna komisja do której weszli: **Dauge** i **Razumowskij** (Kom. Zdrowia), Marski (Zarządzający Moskiewską Techniką Dentystyczną, **Łokuciejewski** (Zarz. Techniką w Leningradzie) i **Guzikow** (b. kierownik Kursów Dentystycznych w Moskwie, autor pierwszego projektu programu szkolnego).

Komisja ta dnia 7 lutego 1928 r. opracowała nowy program, wprowadzający zasadnicze zmiany do dotychczasowego systemu nauczania.

Powiększono ilość przedmiotów z 8 do 14, mimo to ilość godzin przeznaczonych na wykłady „**techniki dentystycznej**" nie uległa redukcji, przeciwnie nawet wzrosła z 2397 godz. do 2414 godz.

Zwiększono również ogólną liczbę godzin wykładowych. Wynikło to z tego powodu, że dodano nowy przedmiot: „**skomplikowane protezy i udzielanie chorym pierwszej pomocy**", również powiększono ilość godzin, przeznaczonych na naukę rysunków i modelowania.

Przedtem wykładano tylko łącznie „**technologję metalów i zastosowanie metalurgji w technice dentystycznej**", teraz je rozdzielono.

Ponadto wprowadzono wykłady: p. t. „**przyrządy elektryczne w dentystyce**", i szereg innych nowych przedmiotów.

Omawiając powyższy program, jeden ze współpracowników rosyjskich pism dentystycznych, N. Propper, oświadcza, że program ten jest wzorowany na **uczelni lipskiej**, lecz wyższy swą różnorodnością od **saskiej**, wskutek czego Propper obiecuje, że **uczelnie rosyjskie nie pozostaną w tyle za niemieckiemi, gdyż techniki w Saratowie, Moskwie i Leningradzie otrzymają po 15 tys. rubli rocznie i posiadają zdolny personel naukowy.**

Nie wdając się w szczegółową analizę powyższych programów i organizacji uczelni rosyjskich, gdyż, nie mając pod ręką szczegółowych programów i opinji słuchaczów, nie możemy osądzić, czy istotnie są one wzorowane na **uczelniach niemieckich**, czy **im dorównają i czy spełnią swe zadanie.**

Powyższe jednak sprawozdanie daje nam dostateczny materjał dla wyciągnięcia następujących wniosków:

1) w Rosji doceniane jest **znaczenie techniki dentystycznej** dla zdrowotności publicznej i prowadzone są energiczne prace, aby zapewnić ludności dostateczną pomoc techniczno-dentystyczną przez **nowoczesne i gruntowne wykształcenie odpowiednich zastępów wykwalifikowanych fachowców;**

2) do pracy zostali wciągnięci wybitni przyjaciele techników dentystycznych, a organizacja i program uczelni zawodowych, wg. oświadczeń uczonych rosyjskich, są **wzorowane na szkołach niemieckich, które w chwili obecnej są ostatnim wyrazem nauki i organizacji pracy.**

Na zakończenie nie możemy powstrzymać się od porównania położenia techniki dentystycznej w Rosji ze stanem techniki dentystycznej u nas.

Dzięki przemożnym wpływom **lekarzy dentystów na ustawodawstwo dentystyczne** w Polsce, wykreślono z liczby żyjących techników dentystycznych w b. dzielnicy rosyjskiej, **oddano ludność na wyzysk grupie lekarzy-dentystów i uniemożliwiono wykształcenie nowych zastępów dentystów. Zamknięto dostęp nowym wynalazkom i ulepszeniom w tej dziedzinie, powstrzymano rozwój techniki dentystycznej na dziesiątki lat.**

W konsekwencji tego, najdalej za parę lat będziemy odczuwać brak wykwalifikowanych techników dentystycznych, będziemy musieli sprowadzać z zagranicy za drogie pieniądze specjalistów oraz gotowe półwyroby i znów sprawdzi się przysłowie: „**mądry Polak po szkodzie**“.

Kto wynalazł sztuczne zęby i protezy.

Wielokrotnie słyszymy twierdzenie, że technika dentystyczna została wynaleziona w latach nowożytnych—przez p. lekarzy!

Kłam temu zadają pamiętniki i poszukiwania archeologiczne. Na tej podstawie możemy z całą pewnością stwierdzić, że już w Egipcie i Fenicji znano dostawki zębowe!

W starożytnym Rzymie znano też dostawki, mostki i sztuczne zęby, a współcześni satyrycy piszą zjadliwie o strojnisiach, że noszą „fałszywe warkocze i sztuczne zęby“.

Że technika umocowania płyt złotych na zębach była również znana w Azji, świadczy wzmianka o tem w opowiadaniach słynnego podróżnika XIII wieku Marka Polo, w pamiętnikach którego czytamy:

„Mężczyźni i kobiety (w Tybecie) powlekają sobie zęby cienkiemi płytkami złota, które bardzo zręcznie dostosowują do kształtu zębów".

Powyższe fakty są chyba wystarczające do potwierdzenia prawdy, że technika dentystyczna powstała jeszcze w czasach starożytnych.

A więc jej wykonawcy musieli przejść przez cały szereg prześladowań i etapów rozwoju.

Jeżeli tak jest, to z tem większym spokojem patrzymy w przyszłość, bo co to, przetrwało tysiące lat, nie można wykreślić jednem pociągnięciem pióra! *S. T*

Rynek materjałów i narzędzi dentystycznych.

Informacje, komunikaty i nowości (podane przez firmę „Dentos" w Warszawie).

ZĘBY. Ukazały się ostatnio znowu na rynku naszym dobrze znane już w czasach przedwojennych zęby „New Departure". Jak je określa wytwórnia, są to zęby dla „ekonomicznych uzębień wysokiej klasy". Oszczędność w tych zębach polega na tem, że zaczepki nie są wykonane całkowicie z platyny, lecz *obciągnięte platynową pochwą* zapomocą patentowanego sposobu. Rdzeń zaczepki jest z mocnego, wysoko-gatunkowego metalu, w ten sposób objętego pochwą platynową, że zaczepka jest doskonale zabezpieczona przed działaniem kwasów w ustach. Zęby „New Departure" wyrabiane są obecnie z zaczepkami długiemi i główkowemi. Cena ich nie o wiele przewyższa cenę zębów z zaczepkami złoconemi.

NAMIASTKI KAUCZUKU „GENCIVEX". W ostatnich czasach daje się zauważyć zarówno wśród praktyków, jak i w sferach przemysłowych wielkie zainteresowanie materjałami, które byłyby zdolne zastąpić kauczuk i przez swój wygląd i właściwości posiadały większe zalety higjeniczne i estetyczno-kosmetyczne.

Chodzi więc przedewszystkiem o materjał, któryby umożliwił łatwiejsze wykonanie sztucznego dziąsła w odcieniach bardziej przeźroczystych i cieplejszych, niż to daje kauczuk.

Po „Hekolicie", którego obróbka wymaga specjalnego, dość kosztownego kotła i który okazał się nieodpowiednim, przedewszystkiem ze względu na jego palność, można rokować duże powodzenie masie *„Gencivex"*. Ma ona tę zaletę, że nie wymaga żadnych specjalnych aparatów i *służąc głównie do wykonywania dziąsła w granicach widocznych* przystawki, wygotowuje się w zwykłym wulkanizatorze. „Gencivex" posiada piękny różowy kolor w formie przeźroczystej porcelany i doskonale nadaje się na sztuczne dziąsła. Przy wykonaniu całej przystawki z kauczuku lub złota, „Gencivex" daje więc pośrednie rozwiązanie tam, gdzie chodzi o efekt kosmetyczno-estetyczny nazewnątrz.

„WALKERIT". Wykonanie całej przystawki z masy przeźroczystej o odcieniu różowym (jak to miało miejsce przy „Hekolicie") umożliwia

obecnie z pięknymi wynikami „Walkerit“, który spotkał się z ogromnem zainteresowaniem całego fachowego świata dentystycznego. Masa „Walkerit“ „wypieka“ się na sucho w temperaturze około 100° C. i wymaga dla otrzymania dobrych rezultatów jedynie bardzo uważnego regulowania temperatury i suchych warunków pracy (gips, brak wilgoci w kotle i t. p.). Do „wypiekania“ „Walkeritu“ nadaje się szczególnie mało kosztowny kociołek gazowy z regulatorem gazu, a jeszcze bardziej piec elektryczny, w którym można jednocześnie wypiekać kilka robót.

Fabryka wydała dla praktyków polską broszurę o masie „Walkerit“. Materjał ten jest już u nas w użyciu i dlatego na miejscu będzie uzupełnić znane dotychczas wskazówki kilkoma uwagami, poczynionemi przez fabrykę „Walkeritu“.

Przy zastosowaniu tej masy mogą być zrobione *trzy błędy*, które prowadzą do nieudanego wyniku, i których należy się bezwarunkowo wystrzegać:

1) niedogrzanie,
2) przegrzanie,
3) niedostateczne wysuszenie gipsu, który winien być *doskonale suchy*.

Przy dokładnem wysuszeniu gipsu oraz przy skrupulatnem przestrzeganiu temperatur, podanych w przepisach, otrzymuje się wynik doskonały. Wygląd przystawki z masy ścisłej, przeświecającej, o wyglądzie porcelany i pięknego różowego koloru, nie pozostawia nic do życzenia i wywiera doskonałe wrażenie na pacjentach.

„Walkerit“ nadaje się szczególnie do pełnych uzębień, zaś przy częściowem uzębieniu pożądane są wzmacniające wkładki ze złota lub nierdzewiejącej stali.

Szczególną uwagę zwraca fabryka na wysuszanie gipsu, które winno się odbywać w przeciągu 12 godzin (całą noc) w piecu gazowym lub elektrycznym. *„Walkeritu“ nie należy wkładać, dopóki gips jest zbyt ciepły.* „Pieczenie“ winno trwać około trzech i pół godziny, przy zamkniętym piecu gazowym. Zastosowanie regulatora gazu przy tem staje się niezbędne. Temperatura winna *w przeciągu 20 minut* osiągnąć 125° F = ok. 52° C. i być utrzymywana na tym poziomie w przeciągu *godziny*. Następnie przez przesunięcie regulatora nagrzewanie wzmaga się tak, aby temperatura wzrosła do 165° F. = około 74° C. *conajmniej w przeciągu godziny*. Następnie podnosi się temperaturę w przeciągu *10—15 minut* do wysokości 170° F.=77° C. i przy tej temperaturze należy utrzymać aparat *znowu około 1 godziny*. Cały proces wymaga w ten sposób około 3½ godziny. Nastawianie regulatora zależne jest od miejscowych warunków ciśnienia gazu i jego wahań. Każdy fachowiec dochodzi w końcu po kilkakrotnej własnej pracy do pewnego trybu nastawiania regulatora, tak, że regulowanie staje się w końcu automatycznem, przy odpowiedniej obserwacji termometru. Zaznaczyć odrazu należy, że regulacja temperatur i ich utrzymanie na określonym poziomie są daleko łatwiejsze i dokładniejsze przy użyciu pieca elektrycznego.

Ssawki bezgumkowe. Ssawki te zasługują na szczególną uwagę. Przy ich zastosowaniu tworzy się w kauczuku płaska komora o specjalnie zaokrąglonych brzegach, które wywołują bardzo silne działanie dossawcze. Dzięki płaskości komory i zaokrąglonym brzegom unika się ucisku na podniebienie, powstawania fałd i flaczkowatości. Pod względem higjenicznym zasługują te ssawki bezwarunkowo na poparcie.

Masa do odlewań porcelanowych „Neo-Eldentog“. Łatwość dokonywania odlewów porcelanowych za pomocą udoskonalonej masy „Neo-Eldentog“ wywołała żywe zainteresowanie dla tego materjału, jak również specjalnego aparatu stemplowego, dostosowanego do właściwości masy odlewanej. Odlewanie za pomocą wirówek okazało się nieodpowiednie, gdyż masy porcelanowej nie wolno przegrzewać i przy odlewaniu musi być skrupulatnie wyzyskany moment roztopienia porcelany. Koszt materjału dla jednej wkładki waha się w granicach 80 — 160 groszy. „Neo-Eldentog“ wyrabiany jest w 15 odcieniach (wraz z różowemi).

GIPS I MASA PODŚCIÓŁKOWA. Ukazały się na rynku gips oraz masa podściółkowa marki „*Bego*“, przyczem gatunek tych materjałów odpowiada najwyższym wymaganiom.

SZLIFIERKI. Należy zwrócić uwagę na bardzo mocne typy szybkoobrotowych szlifierek dentystycznych amerykańskich, które, posiadając poczwórną regulację obrotów, dzięki masowej produkcji i normalizacji szlifierki przemysłowej do pokrewnych celów szlifierskich, są o dwie trzecie tańsze od reklamowanych powszechnie znanych u nas modeli europejskich. Pomimo to w praktyce okazały się bardzo mocne i praktyczne.

ZASTOSOWANIE ACETYLENU JAKO GAZU PALNEGO. W Ameryce jest nader rozpowszechnione zastosowanie acetylenu jako gazu palnego. W połączeniu z acetonem jest on zupełnie bezpieczny i dostarczany w butlach żelaznych przez zgórą 20.000 składów acetylenu. Zastosowanie acetylenu w technice dentystycznej jest ogromne, gdyż gaz ten pozwala otrzymywać temperatury nader wysokie obok normalnych, wystarczających do podgrzewania wulkanizatora. Dla orjentacji podajemy temperatury, które daje się osiągnąć za pomocą acetylenu:

Acetylen z powietrzem (syfon) 2.800° F, t. j. około 1.540° C.

Acetylen z powietrzem sprężonem (pod ciśnieniem) 3.200° F, t. j. około 1.750° C.

Acetylen z tlenem 6.300° F, t. j. około 3.470° C.

Dla porównania podajemy temperatury topliwości niektórych metali:

Srebro 1.761° F, t. j. około 960° C.

Mosiądz 1.780° F, t. j. około 970° C.

Złoto 1.945° F, t. j. około 1065° C.

Plantyna 3.200° F, t. j. około 1.760° C.

Koszt kompletnej instalacji acetylenowej wynosi w Ameryce od 22 dolarów do 42,50 dolarów.

Groźny współzawodnik platyny.

Wśród różnego gatunku metali więcej lub mniej szlachetnych, które w czasach powojennych ukazały się na rynkach światowych, „Tantal“ bezsprzecznie zajmuje pierwsze miejsce. Jak podaje nowojorskie czasopismo techniczne „The Enginelring and Mining Journal“, metal ten dzięki swej własności może mieć szerokie zastosowanie w nowoczesnej dentystyce. Próby, poczynione w tym kierunku okazały wielkie możliwości zastąpienia tantalem drogiej platyny. Jak podaje wyżej wymienione czasopismo, tantal jest metalem z pierwszego rzutu oka podobnym do stali. Posiada tę włas-

ność, że może być obrabiany na zimno, ciągniony, kuty, polerowany, poddawany utwardzaniu, zwijany i przebijany. Kształty, które można nadawać tantalowi, sięgają od drutu o średnicy 0,001 cala do grubej sztaby; od blachy o grubości zaledwie 0,002 cala do płyty dowolnej grubości. Odporność tego metalu na działanie żrących kwasów jest wprost niezwykła. Jeżeli tantal ogrzewać na powietrzu, to przy temperaturze około 400 stopni przybiera on barwę niebieską. Rozpalony do ciemnej czerwoności — oksyduje się na biało. Łączy się z wodorem, tlenem i azotem. Tantal, zawierający dużą ilość gazu rozpuszczonego, staje się kruchy i dlatego wszelkie działania, mające na celu oczyszczenie i ogrzewanie tantalu muszą być dokonywane w próżni. Wreszcie tantal nie ulega jakimkolwiek wpływom chemikalij ani środków dezynfekcyjnych, używanych w dentystyce, dzięki czemu metal ten może mieć, jak już zaznaczyłem, szerokie zastosowanie w nowoczesnej dentystyce. Byłoby więc rzeczą pożądaną, aby rafinerje nasze bliżej zapoznały się z tym cennym metalem i udostępniły go technikom dentystycznym w Polsce.

M. D.

Idealny przyrząd do oświetlania i prześwietlania jamy ustnej.

Celem tej krótkiej wzmianki jest zwrócić uwagę na wynalazek, który napozór wydaje się znanym, lecz faktycznie jest zupełnie nowym i oryginalnym w tej dziedzinie. Jest to doskonały aparat do oświetlania i prześwietlania jamy ustnej. Posiadamy wprawdzie tego rodzaju przyrządy w najrozmaitszem wykonaniu, lecz wszystkie mają pewne poważne braki. Jeżeli montowaliśmy dotychczasowe aparaty do ramienia ściennego lub stojaka, wówczas swoboda ruchów badającego jamę ustną była w bardzo wielkim stopniu ograniczona, albo też źródło światła zostało zasłonięte, lampa czołowa zaś nuży operatora po pewnym czasie.

Jeżeli źródło światła jest silne, wówczas snop światła oraz ciepło wydzielone dokucza badającemu i pacjentowi. Przy włączeniu takich lamp do tablicy rodzielczej, powstają wielkie koszta. Przedewszystkiem zaś odczuwa się brak lampy oświetlającej, którą można byłoby stosować również poza gabinetem dentystycznym, a więc w mieszkaniu chorego.

Wszystkie powyższe braki i wady usuwa nowa „Perba Lampa".

Zalety „Perba-Lampy" są następujące:

1. Siłą światła znacznie przewyższa wszystkie dotychczasowe podobne przyrządy, przyczem może być włączona bezpośrednio do kontaktu sieci elektrycznej bez jakichkolwiek przyrządów pomocniczych, jak: tablica rozdzielcza, transformatory i t. p.

2. Aparat ten wydziela znacznie mniej ciepła od innych, może być podczas użycia ochładzany w zimnej wodzie, albo też na rurkę jego można nałożyć specjalnie skonstruowany ochraniacz.

3. Cena „Perba-Lampy" jest minimalna, koszty zaś prądu i t. p. nie mogą być nawet brane w rachubę.

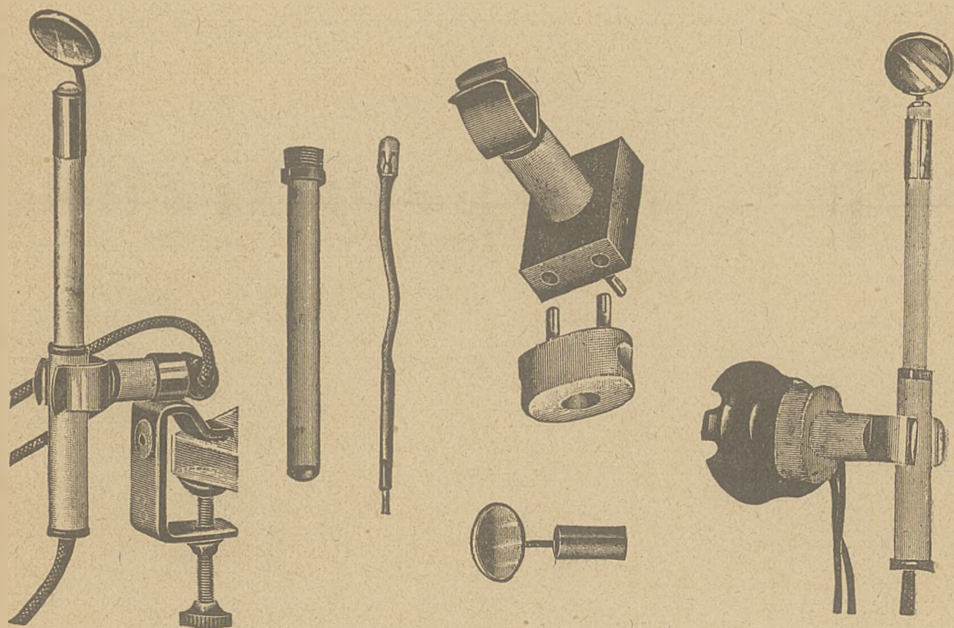
4. Cały przyrząd jest tak mały, że mieści się w kieszeni lekarza i może być, w razie potrzeby, zabrany do mieszkania pacjenta.

5. Wszystkie części aparatu można odśrubować i sterylizować.

6. Wszystkie części składowe „Perba-Lampy“ oraz żarówki nabyć można w składach dentystycznych.

7. W razie braku kontaktu ściennego w instalacji elektrycznej, można zastąpić go oprawką odgałęźną z gniazdkiem wtyczkowem, którą wkręca się do lampy.

Zastosowanie tego aparatu przy oświetlaniu, jakoteż przy prześwietlaniu, jest nader proste. Można go stosować wszędzie, gdzie tylko jest prąd elektryczny, a więc w gabinecie dentystycznym, albo też w mieszkaniu chorego zarówno w mieście jak i na wsi. Po użyciu aparat automatycznie gaśnie.



Na rurkę aparatu można również nasadzić lusterko, w tym wypadku aparat ten oddaje doskonałe usługi przy badaniu błony śluzowej jamy ustnej i zębów. Niema lepszego przyrządu do badania ukrytych i najdalej leżących jamistości, nadto służy on z wielkim pożytkiem do oświetlania jamy miąższowej, jakoteż przy badaniu zakończeń kanałów korzeni.

Przy prześwietlaniu można koniec rurki „Perba-Lampy“ wsadzić do środka jamy ustnej, a otrzymany w tym wypadku efekt świetlny jest prost zadziwiający:

Możliwość stosowania tego aparatu jest bardzo wielka i obejmuje:

1. Badanie kamienia poddziąsłowego: To ostatnie mogło dotychczas udać się jedynie przypadkiem, wobec czego też rezultaty były przeważnie niedostateczne i, mimo najdokładniejszego badania, pozostawało dużo kamienia. Szukanie kamienia zapomocą „Perba-Lampy“ jest wprost zabawką:

Umieszcza się lampę na powierzchni wargowej i językowej wyrostka zębodołowego (Processus alveolaris), przez co powstaje na przeciwnej płaszczyźnie silnie różowo zabarwione pole, na którem widnieją ciemne plamy najbardziej nawet ukrytych złogów.

2. Określenie głębokości ropotoku zębodołowego. (Pyorrhoea alveolaris).

3. Przy badaniu kanałów korzeni siekaczy można kanały te obserwować do samego końca wierzchołków.

Powyższą „Perba-Lampę“ nabyć można we wszystkich dental-depôt, lub też bezpośrednio w składzie fabrycznym firmy: „A K O“, Warszawa, ul. Długa 25. telef. 213-41.

Komunikaty Zarządu Związku w Warszawie.

Niniejszem podajemy do wiadomości Sz. Kolegów, iż Zarząd Związku podzielił między sobą obowiązki w sposób następujący:

Prezes: A. Szadkowski — ogólne kierownictwo pracami Związku; reprezentacja;
Wiceprezes: T. Grunwald — ogólna kontrola biurowości i kasy Związku;
Wiceprezes: Z. Mins — piecza nad buchalterją i wykazami członków;
Skarbnik: J. Borman — ściąganie składek członkowskich;
Sekretarz: L. Bergeman — prowadzenie protokółów i korespondencji;
Gospodarz: J. Stawowczyk — opieka nad lokalem i majątkiem Związku;
Bibljotekarz: N. Szmidt — usystematyzowanie księgozbioru Związku.

Prosimy Sz. Kolegów o zwracanie się do członków Zarządu ściśle według powierzonych im funkcyj, aby uniknąć zbytecznej straty czasu i zwłoki.

Pozatem przypominamy, że *Sekretarjat Związku czynny jest w poniedziałki i piątki od godz. 9½ do 11 wieczorem w lokalu Związku przy ul. Marszałkowskiej 53a m. 24.*

Podajemy do wiadomości Sz. Kolegów, iż organizacja nasza należy do Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno-Artystycznej, wobec tego wszyscy nasi członkowie mogą nabywać na podstawie legitymacyj za 1929 r. bilety ulgowe do teatrów miejskich, prywatnych i kin w biurze komisji, Chmielna 49 m. 3, od godz. 11 do 6 wiecz.

Informacyj w sprawie repertuaru oraz dni ulgowych przedstawień udziela kol. J. Drapalski, tel. 147-23.

Apel do Kolegów.

Wszystkich Kolegów upraszamy o nadsyłanie nam materjałów, swych spostrzeżeń praktycznych, korespondencyj, oraz o zabieranie głosu w sprawach zawodowych i organizacyjnych.

Kolegów, którzyby chcieli zamieścić swoje artykuły w specjalnym numerze naszego czasopisma, który wydamy z okazji VI Międzynarodowego Kongresu Dentystycznego w Dreznie, prosimy o jak najszybsze nadesłanie rękopisów.

Z żałobnej Karty.

Dnia 28 stycznia 1930 r. rozstała się z tym światem *Bronisława Gibiańska,* żona długoletniego członka naszej organizacji i zasłużonego działacza Związku kol. L. Gibiańskiego. Zbolałemu mężowi i rodzinie zmarłej składamy jak najgłębsze wyrazy współczucia.

Zarząd Główny Związku i Redakcja.

Komunikaty nadesłane.

Do P. P. Techników Dentystycznych.

Wobec wytoczenia mi sprawy z art. 112 ust. karn. skarbowej, za urządzoną loterję, która została rozesłana przezemnie wraz z reklamą dnia 5.XI, jestem zmuszony ją odwołać, tak że żadnych biletów rozdawać nie będę.

Skład dentystyczny „Denpol“ E. Skarnik.

Do Zarządu Głównego Związku Techników Dentyst. w Polsce
Warszawa.

Nawiązując do rozsiewanych, niewiadomo przez kogo i w jakim celu, pogłosek, oświadczamy, że z wydawnictwem p. Michała Grejnieca, p. t. „Czystość“, nic wspólnego nie mamy.

Panu Grejniecowi zezwoliliśmy na umieszczanie adresu naszego na wydawnictwie tylko przez grzeczność, — jako naszemu b. klientowi. Obecnie p. Grejniec już nie ma prawa podawania naszego adresu na swych wydawnictwach.

Prosząc o łaskawe przyjęcie powyższego do wiadomości oraz umieszczenie odpowiedniej notatki w szan. organie WPanów, piszemy się

z prawdziwem poważaniem

ppa. E. L. Bregman.

P E Ł N E
ZADOWOLENIE
DAJE W ROBOCIE
I W UŻYCIU

CORNING—RUBBER

N A J L E P S Z Y
W ŚWIECIE
K A U C Z U K
W Y R A B I A N Y
W AMERYCE





Złoty Medal





Złoty Medal

Grand Prix Paryż 1927 r.

Najwyższą Nagrodę i Złoty Medal na wystawie Postępu w Paryżu

Przyznano za kauczuki dentystyczne

Pierwszej w Polsce wytwórni kauczuków dentystycznych

MIECZYSŁAWA KOMARA

Wilcza 16. w Warszawie Telef. 47-42.

PONIEWAŻ: są najmocniejsze na świecie,
są doskonałe do kauczukowania,
są bez plam i porów,
są świeże, bo w kraju robione,

ŻĄDAĆ WE WSZYSTKICH: „DENTAL DEPÔT“

Wyłączne Przedstawicielstwo

Inż. L. SZEJNMAN

Marszałkowska 125. Tel. 99-78.

NOWOŚĆ!

KIWETA „REX"



NOWOŚĆ!

NOWOŚĆ!

Dotychczas niebywałe udoskonalenie w praktyce techniczno-dentystycznej.

Kiweta „Rex" daje gwarancję ścisłego i dokładnego wykonania aparatu kauczukowego.

Kiweta „Rex" daje oszczędność czasu, gdyż przy oddawaniu aparatu nigdy nie może zajść potrzeba szlifowania zębów.

Wyrób własny.

Wytwórnia narzędzi dentystycznych i technicznych

„DENPOL" Warszawa.

Do nabycia we wszystkich składach dentystycznych.

Redaktor i wydawca: **ALEKSANDER SZADKOWSKI.**